

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 grudnia 2020 roku

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Krzysztof Górski (spr.)
Sędziowie:	SSA Edyta Buczkowska-Żuk SSA Dorota Gamrat-Kubeczak
Protokolant:	Ewa Zarzycka

po rozpoznaniu w dniu 19 listopada 2020 roku, na rozprawie, w Szczecinie

sprawy z powództwa (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością spółki komandytowej w S. przeciwko (...) z siedzibą w S. (Dania)

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 25 marca 2020 r. sygn. akt VIII GC 329/18

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

a. **w punkcie I. zasądza od pozwanego (...) z siedzibą w S. (Dania) na rzecz powoda (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółki komandytowej z siedzibą w S. kwotę 118.705 zł (stu osiemnastu tysięcy siedmiuset pięciu złotych) z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 3 listopada 2017 roku, oddalając powództwo w pozostałym zakresie;**

b. **w punkcie II. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 10.480,60 zł (dziesięciu tysięcy czterystu osiemdziesięciu złotych, sześćdziesięciu groszy) tytułem kosztów procesu;**

c. **w punkcie III. z tytułu nieuiszczonych kosztów sądowych nakazuje pobrać na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Szczecinie**

- od pozwanego kwotę 473,20 zł (czterystu siedemdziesięciu trzech złotych, dwudziestu groszy),

- od powoda kwotę 41,15 zł (czterdziesiąt jeden złotych, piętnastu groszy);

II. oddala apelację w pozostałym zakresie;

III. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 2.805,52 zł (dwóch tysięcy ośmiuset pięciu złotych, pięćdziesięciu dwóch groszy) tytułem kosztów procesu w postępowaniu apelacyjnym.

Dorota Gamrat-Kubeczak Krzysztof Górski Edyta Buczkowska-Żuk

Sygn. akt I AGa 57/20

UZASADNIENIE

Powód (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w S. wytoczył powództwo przeciwko pozwanemu (...) z siedzibą w S. (Dania) o zapłatę kwoty 129 113 złotych wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie i kosztami procesu.

W uzasadnieniu wskazał, że prowadzi działalność gospodarczą formie biura pośrednictwa pracy w szczególności w zakresie wyszukiwania miejsc pracy oraz w zakresie wyszukiwania pracowników, z którymi zawiera umowy. Podał, że w ramach tej działalności zawarł z pozwanym dwie umowy. Pierwsza umowa z dnia 25 maja 2017 roku, której przedmiotem był wynajem pracowników przez pozwanego od powoda, którzy to pracownicy nie musieli posiadać żadnych konkretnych kwalifikacji czy też wykształcenia. Wskazał, że umowa została wykonana, pracownicy zatrudnieni u powoda zostali oddelegowani do pracy u pozwanego. Następnie w dniu 1 września 2017 roku strony zawarły drugą umowę nazwaną „umową o wykonanie robot”, choć w istocie była to umowa wynajmu pracowników na godziny, tożsama z pierwszą umową z tą różnicą, że pozwany oczekiwał, iż pracownicy będą mieli doświadczenie budowlane, a dwóch z nich będzie miało doświadczenie przy budowie dachów. W każdej z umów wskazano, jak będzie wyglądało rozliczenie, które zostało w obu umowach określone w postaci stawki godzinowej za pracę każdego z pracowników odpowiednio 55 zł w przypadku pierwszej umowy i 80 zł w przypadku drugiej umowy. Powód wskazał, że umowy zostały wykonane, a pomimo tego pozwany nie rozliczył się z powodem zgodnie z umową tj. nie zapłacił za 3 wystawione przez powoda faktury vat. Powód podał, że pozwany początkowo odmowę rozliczenia argumentował tym, że pracownicy go okradli, a następnie tym, że wadliwie wykonali powierzone im prace na dachu i tym samym spowodowali szkodę w majątku pozwanego. Powód wezwał pozwanego do zapłaty nierozliczonego wynagrodzenia, ale pozwany konsekwentnie odmawiał zapłaty. Wobec czego powód wystąpił na drogę postępowania sądowego.

W odpowiedzi na pozew pozwany wniósł o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda na jego rzecz kosztów postępowania.

W uzasadnieniu swojego stanowiska pozwany podał, że nie kwestionuje, iż strony zawarły dwie umowy z dnia 25 maja i 1 września 2017 roku oraz tego, że umowy były wykonywane. Wskazał jednak, że odmawia zapłaty albowiem pierwsza z umów została wykonana niezgodnie z jej postanowieniami i niezgodnie z intencją stron. Druga natomiast nie została wykonana w ogóle albowiem była to umowa rezultatu, której przedmiotem było wykonanie dachu, tymczasem został on wykonany w sposób zupełnie wadliwy uniemożliwiający jego użytkowanie. Ponadto zakwestionował wysokość kwot wskazanych na fakturach wystawionych powoda jako błędnie wyliczone.

Wyrokiem z dnia 25 marca 2020 roku Sąd Okręgowy w Szczecinie uwzględnił powództwo w całości oraz zasądził od pozwanego na rzecz powoda koszty procesu i orzekł o obowiązku poniesienia przez pozwanego nieuiszczonych kosztów sądowych.

Rozstrzygnięcie sporu Sąd oparł o następujące fakty (uznane za bezsporne lub udowodnione):

Strony rozpoczęły współpracę na przestrzeni maja i czerwca 2017 roku. Obie strony prowadzą działalność gospodarczą. Powód świadczy usługi pośrednictwa pracy w szczególności w zakresie wyszukiwania miejsc pracy oraz w zakresie wyszukiwania pracowników.

W dniu 25 maja 2017 roku strony zawarły „umowę najmu siły roboczej”, której przedmiotem był najem pracowników firmy (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółki komandytowej w S. (obecna nazwa (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w S.) dla firmy (...) z siedzibą w S. w celu przygotowania ogrodzenia –

wybudowania stajni i zbudowania padoku dla koni. Najem miał dotyczyć dwóch osób posiadających niezbędną wiedzę i doświadczenie jednak pozwany nie wymagał konkretnych umiejętności od pracowników. Za wyposażenie pracowników w rzeczy niezbędne do pracy był odpowiedzialny pozwany, w tym również za ubrania robocze i sprzęt ochrony osobistej. Ponadto pozwany był obowiązany zapewnić wynajętym pracownikom zakwaterowanie i pokryć jego koszt. Kierowanie i nadzorowanie pracami pracowników należało do pozwanego, który mógł im wydawać wiążące polecenia. Pozwany był odpowiedzialny za uiszczenie podatków w Danii zgodnie z przepisami prawa duńskiego, a powód miał obowiązek opłacić podatki w Polsce zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa w Polsce. Strony ustaliły wynagrodzenie za godzinę pracy jednego pracownika w wysokości 55 zł netto. Płatność miała nastąpić w ciągu 7 dni, od dnia otrzymania przez pozwanego faktury vat przesłanej przez powoda listownie lub drogą elektroniczną. Podstawą wystawienia faktury były godziny pracy przepracowane przez pracowników i uwidocznione na kartach pracy, które pozwany miał przekazać powodowi. Karty pracy były wypełniane przez pracowników i kontrolowane przez pozwanego.

W ramach rozmów przed zawarciem tej umowy pozwany informował powoda, że oczekuje, iż pracownicy będą umieli się posługiwać narzędziami, nie muszą mieć konkretnego fachu i wystarczy, iż będą mieli tylko ogólne doświadczenie w pracach budowlanych. Ponadto pozwany oczekiwał, że będą oni elastyczni pod względem warunków lokalowych. Powód skierował do pracy u pozwanego w ramach pierwszej umowy D. P. i K. M.. D. P. posługiwał się językiem angielskim w stopniu komunikatywnym i miał wykształcenie oraz umiejętności odpowiadające oczekiwaniom pozwanego. K. M. nie mówił po angielsku jednak rozumiał podstawowe zwroty. Jako zespół funkcjonowali bardzo dobrze w zakresie prac, które mieli wykonać. Stajnia, w której wykonywali prace była oddalona o około 50 – 60 km od farmy pozwanego, gdzie mieszkali pracownicy. Do pracy na farmie dojeżdżali każdego dnia. Pracownicy wykonywali tam ogrodzenie wokół padoku, wykonywali wykopy wylewali beton itp. Pozwany nie zgłaszał zastrzeżeń co do pracy tych dwóch pracowników. Pozwany zapewnił tym pracownikom narzędzia do pracy i ubranie robocze. Ponadto pozwany kierował wszystkim pracami, które wykonywali pracownicy, wydawał im polecenia, dawał wskazówki itp. Powód nie miał żadnego wpływu na te decyzje, polecenia czy przebieg i zakres prac wykonywanych przez pracowników.

Pracownicy każdego dnia wypełniali karty pracy, na których wpisywali datę, godzinę rozpoczęcia i godzinę zakończenia pracy. Pozwany nie był przy wypełnianiu kart pracy, ale je kontrolował. Karty pracy wszystkich pracowników znajdowały się w biurze pozwanego w segregatorze. Pozwany nie miał zastrzeżeń co kart pracy wypełnionych przez D. P. i K. M..

Pozwany był zadowolony bardzo z pracy D. P. i zaproponował mu dalszą współpracę już poza powodem, w efekcie czego D. P. pracował u pozwanego około 2 lat.

Pozwany będąc już w konflikcie z powodem dokonał zapłaty tym pracownikom bezpośrednio zgodnie z kartami pracy. Nie rozliczył się jednak z powodem zgodnie z umową. Zarówno D. P. jak i K. M. po otrzymaniu wynagrodzenia od powoda zwrócili wszystkie pieniądze otrzymane od pozwanego. Pomimo tego pozwany nie rozliczył się z tej umowy z powodem.

Jeszcze przed przyjazdem pracowników D. P. jak i K. M. u pozwanego pracował inny pracownik wynajęty przez pozwanego od powoda – K. O., który później wrócił do Polski. On również wykonywał prace dla pozwanego na tych samych zasadach, co D. P. i K. M..

W ramach kontynuowania dalszej współpracy pozwany zwrócił się do powoda o zapewnienie kolejnych pięciu pracowników, tym razem do prac na dachu na nieruchomości należącej do pozwanego i znajdującej się na terenie jego farmy. Odnośnie tej grupy pozwany oczekiwał, że wszyscy będą mieli doświadczenie budowlane, a co najmniej dwóch z nich będzie miało doświadczenia w budowie dachów. W zamian za to proponował wyższą stawkę godzinową. Z uwagi na wymagające przepisy obowiązujące w Danii w zakresie praw pracowniczych jak również niezadowolenie duńskich związków zawodowych z zatrudniania obcokrajowców, strony wspólnie ustaliły, że dla pozwanego będzie korzystniej, jeśli umowa, którą zawrą strony będzie sugerowała, że nie jest to wynajem pracowników, a tylko umowa o wykonanie konkretnych robót (tzw. umowa rezultatu). Ponadto charakter umowy miał znaczenie dla obowiązków podatkowych ciążyących na pozwanym w Danii, których pozwany chciał uniknąć. Zatrudniając firmę na konkretne

dzieło nie musiał bowiem zapłacić niektórych podatków. Dodatkowo w ramach tak skonturowanej umowy pozwany nie musiał wywiązywać się z niektórych rygorystycznych obowiązków wobec pracowników jak np. zapewnienie pasów bezpieczeństwa w pracy na dachu itp. Wobec takich oczekiwań pozwanego, powód zaproponował, że sporządzi odpowiedni kontrakt o nazwie „umowa o wykonanie robót” (kontrakt na wykonawstwo) i prześle go pozwanemu w celu weryfikacji. Powód ostatecznie zgodnie z tymi ustaleniami sporządził kontrakt o nazwie „umowa o wykonanie robót” i przesłał do pozwanego. Pozwany umowę zaakceptował i strony umowę podpisały. Jako przedmiot umowy strony wpisały „montaż dachówek na powierzchni 1200 m²”. W umowie wskazano, że osoby wykonujące prace będą miały odpowiednie doświadczenie i niezbędną wiedzę. Wskazano też, że to powód decyduje o przydziale poszczególnych pracowników, wydaje wiążące polecenia, czy też instrukcje dotyczące wykonywanych prac. Strony ustaliły wynagrodzenie godzinowe za każdą godzinę pracy jednego pracownika w wysokości 80 zł netto. Płatność miała nastąpić w ciągu 7 dni, od dnia otrzymania przez pozwanego faktury vat przesłanej przez powoda listownie lub drogą elektroniczną. Pozwany miał na bieżąco kontrolować wykonanie robót, a w razie stwierdzenia, że sposób wykonywania jest wadliwy lub powoduje ryzyko powstania szkód majątkowych dla pozwanego lub osób trzecich pozwany winien niezwłocznie o tym zawiadomić powoda.

W istocie obie strony akceptowały fakt, że kontrakt nazwany „umowa o wykonanie robót” z dnia 1 września 2017 roku był wynajęciem pracowników na godziny, a ponadto był sporządzony za zgodą obu stron tylko dla celów podatkowych. Faktycznie był kontynuacją umowy z dnia 1 września 2017 roku rozszerzoną o nowych pracowników i zawierał wyższą stawkę godzinową.

Do wykonania tej umowy powód skierował R. P., B. K., K. K. (1), K. K. (2), S. K.. Doświadczenie w wykonywaniu dachów miało dwóch pracowników B. K. i K. K. (2). Pozostali pracownicy mieli doświadczenie budowlane, a ponadto R. P. również kładł już dach i miał w tym zakresie doświadczenie. Jeśli chodzi o prace na dachu to cała konstrukcja dachowa – legary,łaty, kontrłaty, krokwie itp. była już wykonana przez zupełnie inny specjalistyczny podmiot. Pozostałe prace typu położenie blachodachówki i osadzenie okien mieli wykonać wynajęci od powoda pracownicy. Strony przystąpiły do wykonywania umowy jednak jej wykonanie przebiegało za zgodą obu stron odmiennie niż wynikało to z zapisów umowy. Przede wszystkim wszystkie decyzje, polecenia w zakresie wykonywanych prac wydawał pozwany lub jego syn. On decydował, kto i jakie prace ma wykonać w danym dniu. Wskazywał również, którzy z tych pięciu pracowników zostaną na farmie przy pracach na dachu, a którzy pojedą na inną budowę i co będą robili. Ponadto pozwany zapewnił narzędzia do wykonania prac na dachu oraz odzież roboczą (kombinezony, rękawice, buty robocze itp.). Pozwany oczekiwał od pracowników bardzo dużego tempa prac przy minimalnej liczbie pracowników, oczekiwał także pracy podczas deszczu bez pasów bezpieczeństwa itp. Pracownicy wykonujący prace przy dachu mieli położyć blachodachówkę oraz osadzić okna typu velux. Pracownicy zgłaszali pozwanemu, gdy potrzebowali określonych narzędzi. Tak było w przypadku wyrzynarki do blachy, która była im niezbędna do wykonywanych prac. Po pewnym czasie otrzymali nożyce do blachy, a do tego czasu posługiwali się nożycami do drewna. Każdego dnia rano pracownicy dowiadywali się od pozwanego czy zostają na farmie przy pracach na dachu, czy też pojedą na inną budowę do innych prac. Prace w dwóch różnych miejscach wykonywał np. R. P.. Pozwany nigdy podczas wykonywania prac nie zgłaszał zastrzeżeń co do sposobu ich wykonywania przez pracowników, ani do pracowników, ani też do powoda. Miał jedynie zastrzeżenia co do tempa prac.

Pracownicy wykonujący drugą umowę nie byli zadowoleni ze sposobu w jaki byli traktowani przez pozwanego, jego syna oraz jego żonę. Uważali, że sposób w jaki często odzywał się do nich pozwany i jego rodzina był dla nich upokarzający. O powyższym informowali powoda. Ponadto nie byli zadowoleni, że pozwany wymagał od nich pracy w deszczu i bez zabezpieczeń podczas pracy na wysokości. Ogólnie uważali, że są źle traktowani i postanowili wrócić do Polski nie konsultując tego ani z powodem, ani też z pozwanym. Ostatecznie pracownicy po wykonaniu około 80 % prac na dachu nie powiadamiając o tym nikogo opuścili miejsce pracy i wrócili do Polski. Jako uzasadnienie tej sytuacji podali powodowi złe traktowanie przez pozwanego i brak możliwości dalszej współpracy z pozwanym. Powód powiadomił o powyższym pozwanego, który od tego momentu zaczął zgłaszać zastrzeżenia do prac pracowników zarówno z pierwszej jak i z drugiej umowy. Wskazywał na brak kwalifikacji pracowników, brak znajomości języka, wadliwe wykonywanie prac itp.

Następnie po opuszczeniu farmy przez pracowników pozwany zlecił wykonanie ekspertyzy w zakresie prac na dachu rzeczoznawcy duńskiemu. O terminie oględzin zawiadomiono powoda, który nie stawił się na termin oględzin. Rzeczoznawca zalecił rozbiórkę wykonanych prac i położycie pokrycia dachowego od nowa. Część materiałów w ocenie rzeczoznawcy nie nadawała się do ponownego użycia. Pozwany do ponownego wykonania prac zatrudnił specjalistyczną firmę, z którą zawarł umowę o dzieło, ustalił wynagrodzenie ryczałtowe i nie ingerował w wykonanie tych prac.

Pracownicy z drugiej umowy podobnie jak pracownicy z pierwszej umowy każdego dnia wypełniali karty pracy, na których wpisywali datę, godzinę rozpoczęcia i godzinę zakończenia pracy. Pozwany nie był przy wypełnianiu kart pracy, ale je kontrolował. Karty pracy wszystkich pracowników znajdowały się w biurze pozwanego w segregatorze. Pozwany nie miał zastrzeżeń co sposobu wypełniania kart pracy przez pracowników z tych umów. Pozwany uważał jednak, że czas podczas, którego pracownicy dojeżdżali na miejsce wykonywania pracy nie powinien być wliczany do czasu pracy. Pozwany nanosił korekty na karty pracy pracowników, czasami modyfikując ilość godzin w zakresie czasu dojazdu do pracy jednak nie wszystkim i nie zawsze. Powyższe korekty nie były nanoszone w obecności pracowników, powód również nie miał na to wpływu. Wypisane karty pracy pracowników pozwany przysyłał do powoda, który na ich podstawie wystawiał faktury vat. Powód nie nanosił żadnych poprawek czy też korekt na karty pracy, które otrzymał od pozwanego.

Po nadesłaniu przez pozwanego kart pracy pracowników powód wystawił pozwanemu faktury vat nr (...) na kwotę 23 705 złotych, (...) na kwotę 95 000 złotych, (...) na kwotę 10 408 złotych.

Pozwany pomimo otrzymania faktur nie dokonał rozliczenia z powodem. Powód wzywał pozwanego do zapłaty jednak bezskutecznie.

Zgodnie z przepisami prawa obowiązującymi w Danii a dotyczącymi wynajmu pracowników z zagranicy, duński przedsiębiorca, który wynajmuje pracownika, który mieszka za granicą i ma zagranicznego pracodawcę, pracownik powinien płacić podatek według przepisów o wynajmie siły roboczej. Podatek wynosi 8 % składki na Fundusz Pracy i 30 % podatku od wynajmu siły roboczej. Przedsiębiorstwo duńskiego przedsiębiorcy ma obowiązek dopilnować, aby podatek został zapłacony. Ponadto z przepisów wynika, że nie ma znaczenia czy umowa o świadczenie pracy zostanie nazwana umową o wynajmie siły roboczej czy umową o dzieło, decydujące znaczenie ma czy zagraniczny pracownik rzeczywiście wykonuje pracę na rzecz duńskiego przedsiębiorcy na warunkach, które zasadniczo wskazują na to, że pracownik ten pozostaje w stosunku pracy wobec duńskiego przedsiębiorcy. Duński przedsiębiorca ma obowiązek zrobić co miesiąc zestawienie wynajmowanych pracowników i ich podatków. Wynagrodzenie i podatek należy podać w koronach duńskich stosując kurs dnia obowiązujący w momencie potrącania składek i podatków. Następnie należy odprowadzić za pracownika do Urzędu Skarbowego składkę na Fundusz Pracy w wysokości 8 % oraz podatek w wysokości 30 %.

Duńskie organy podatkowe zakwestionowały charakter umowy z dnia 1 września 2017 roku i uznały, że jest to w rzeczywistości umowa wynajmu pracowników i naliczyły pozwanemu stosowny podatek na fundusz pracy w wysokości około 700 tysięcy koron duńskich. Pozwany nie zgadzał się z decyzją organów podatkowych.

W dniu 18 sierpnia 2018 roku pozwany złożył oświadczenie o odstąpieniu od umowy z dnia 1 września 2017 roku z uwagi na wadliwe wykonanie dachu uniemożliwiające korzystanie z tego dachu. Powód nie uznał tego odstąpienia za skuteczne.

Dokonując oceny żądań pozwu w świetle przedstawionej podstawy faktycznej rozstrzygnięcia Sąd stwierdził, że powód dochodził w sprawie wynagrodzenia za świadczone na rzecz pozwanego usługi polegające na wynajmie pracowników na godziny („argreement for work rent”). W rozumieniu polskiego Kodeksu cywilnego tak skonstruowana umowa jest w rzeczywistości umową nienazwaną, polegającego na delegowaniu pracowników zatrudnionych u powoda do pracy u pozwanego.

Sąd przyjął, że w sprawie zachodzi jurysdykcja krajowa gdyż strony zarówno w umowie z dnia 25 maja jak i z dnia 1 września 2017 roku umówiły się, że spory będą rozstrzygane przez polski Sąd Rejonowy lub Okręgowy w S..

Wyjaśniając kwestię prawa materialnego właściwego dla danego sporu Sąd stwierdził, że w sprawie zastosowanie mają przepisy prawa polskiego. Podstawę zastosowania prawa polskiego w niniejszej sprawie stanowią przepisy Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr 593/2008 z dnia 17 czerwca 2008 r. w sprawie prawa właściwego dla zobowiązań umownych (Rzym I) z dnia 17 czerwca 2008 r. (Dz.Urz.UE.L Nr 177, str. 6). Zdaniem Sądu, zastosowanie prawa polskiego, uzasadnione jest w świetle art. 4 ust. 1 lit. b w zw. z ust. 3 Rozporządzenia z uwagi na niewątpliwie ściślejszy związek umowy z Polską, niż z innym państwem, gdyż jej przedmiotem było zawarcie umowy wynajmu pracowników zatrudnionych w Polsce u polskiego pracodawcy (przedsiębiorcy), zaś pozwany miał spełnić wedle tej umowy świadczenie na rachunek bankowy powoda prowadzony w Polsce.

Sąd wyjaśnił, że strony bezspornie łączyły dwie umowy z dnia 25 maja i 1 września 2017 roku. Spór dotyczył jednak charakteru prawnego umowy z dnia 1 września 2017 roku albowiem powód twierdził, że pomimo jej nazwania „umową o wykonanie robót” jak również pomimo jej dalszych zapisów była to w istocie analogiczna umowa do umowy z dnia 25 maja 2017 roku polegająca na wynajmie pracowników na godziny („agreement for work rent”). Pozwany natomiast w odpowiedzi na pozew twierdził, że była to umowa o dzieło ewentualnie umowa o roboty budowlane. Niemniej jednak reprezentant pozwanego przesłuchany w toku procesu w charakterze strony ostatecznie przyznał fakt, iż umowa z dnia 1 września 2017 roku była sporządzona tylko dla celów podatkowych, a w istocie był to najem pracowników na godziny (vide zeznanie pozwanego: „...ten kontrakt nie był dobry i był sporządzony przez powoda tylko dla celów podatkowych..., „w istocie ten kontrakt na wykonanie dachu był wynajęciem pracowników na godziny”).

Sąd wyjaśnił w konsekwencji, że pozwany przyznał fakt, że była to umowa wynajmu pracowników na godziny, a fakty przyznane w toku postępowania przez stronę przeciwną nie wymagają dowodu (art. 229 k.p.c.). Pomimo tego sąd uznał za stosowne odniesienie się do tej kwestii. W ocenie sądu rację ma powód, który twierdzi, że umowa z dnia 1 września 2017 roku była podobnie jak pierwsza umowa łącząca strony, umową zakładającą wynajem od powoda pracowników fizycznych na godziny. Sąd zaznaczył, że powyższe wynika już z etapu negocjacji, które poprzedzały zawarcie umowy z dnia 1 września 2017 roku. Obie strony z uwagi na wymagające przepisy obowiązujące w Danii w zakresie praw pracowniczych jak również niezadowolone duńskich związków zawodowych z zatrudniania obcokrajowców ustaliły, że dla pozwanego będzie korzystniej, aby kolejna umowa sugerowała, że nie jest to wynajem pracowników na godziny, a tylko umowa o wykonanie konkretnych robót (tzw. umowa o dzieło – umowa rezultatu). Charakter prawny umowy miał również istotne znaczenie z uwagi na obowiązki podatkowe ciążące na pozwanym w Danii, których pozwany mógł uniknąć zatrudniając firmę na konkretne dzieło. Mając na uwadze takie oczekiwania pozwanego, powód zainteresowany dalszą współpracą z pozwanym zaproponował, że sporządzi odpowiedni kontrakt o nazwie „umowa o wykonanie robót” (kontrakt na wykonawstwo) i przesłał go pozwanemu w celu weryfikacji. Zgodnie z tymi ustaleniami powód sporządził kontrakt o nazwie „umowa o wykonanie robót” i przesłał do pozwanego. Pozwany umowę zaakceptował i strony umowę podpisały. Pozwany dopiero później stwierdził, że ten kontrakt nie był dobry, a duńskie organy podatkowe uznały go „za sztuczkę” i po przeprowadzeniu kontroli naliczyły pozwanemu podatek od wszystkich pracowników. Powyższe oznaczało, że powód niedostatecznie sformułował zapisy umowy albowiem nie powiodła się próba uniknięcia zapłaty podatków przez pozwanego.

W dalszej kolejności odnosząc się do oceny charakteru prawnego umowy z dnia 1 września 2017 roku Sąd odwołał się do argumentów dotyczących sposobu jej faktycznego wykonywania i zachowania się stron po jej zawarciu, jak również w trakcie jej faktycznego wykonywania. Zdaniem Sądu kwestie te wpływają na ocenę rzeczywistej woli stron umowy ich wspólnego (uzgodnionego) celu i zamiaru. Jak wynika z materiału dowodowego pięciu pracowników, którzy w ramach drugiej umowy przybyli do wykonywania prac u pozwanego w pełnym zakresie podlegali poleceniom, instrukcjom i wytycznym pozwanego. To on decydował jakie prace będą w danym dniu wykonywali tj. przy dachu czy też na innej budowie. Ponadto podobnie jak przy pierwszej umowie zapewnił im odzież roboczą jak również narzędzia niezbędne do pracy. Pozwany kontrolował też przebieg wykonywanych prac i udzielał odpowiednich wskazówek. Powód nie miał na to żadnego wpływu, nie znał przebiegu prac i nie mógł wpływać na ich realizację. Nie miał również wpływu na

to, który z pracowników, gdzie wykonuje w danym dniu prace. Reprezentant pozwanego przesłuchany w charakterze strony zeznał „...skoro wynajmuję ludzi na godziny, to moją decyzją jest gdzie te prace są wykonywane...”. Powyższe w sposób jednoznaczny obrazuje cel i zamiar stron przy zawieraniu umowy i świadczy o tym, że pozwany nie miał jakichkolwiek wątpliwości, co do tego, iż strony łączyła w istocie umowa nienazwana, której przedmiotem wynajem pracowników na godziny, a nie umowa o dzieło.

Reasumując wskazać należy, że obie umowy były umowami o wynajem pracowników na godziny, a charakter prawny tej umowy w rozumieniu Kodeksu cywilnego należy do tzw. umów nienazwanych. W ramach swobody umów określonej w art. 353¹ k.c., strony zawarły dozwoloną prawem, nienazwaną umowę o udostępnienie pracowników powoda pozwanemu. Zgodnie z art. 353¹ k.c. strony mają możliwość wyboru rodzaju łączącego je stosunku prawnego, co jednak nie oznacza dowolności, bowiem przywołany przepis wprost wymaga, aby treść umowy nie sprzeciwiała się naturze danego stosunku prawnego, jego społeczno-gospodarczemu przeznaczeniu i ustawie.

W świetle materiału dowodowego Sąd uznał w konsekwencji, że świadczenie powoda polegało jedynie na udostępnieniu własnych pracowników (pracowników zatrudnionych u niego) pozwanemu, za wynagrodzeniem godzinowym ustalonym w wysokości podanej w umowach, obliczanym w oparciu o przepracowane przez pracowników roboczogodziny. Ani z zawartych umów, ani w zestawieniach godzin pracowników, nie sposób wyczytać, aby został wskazany konkretny cel, który ma być osiągnięty bądź, aby szczegółowo sprecyzowano zakres prac. Powód nie był rozliczany z wykonania żadnego określonego zadania (celu), natomiast pozwany był rozliczany z ilości godzin jakie przepracowali udostępnieni mu przez powoda pracownicy. W ocenie Sądu nie było żadnych przeszkód, aby powód powierzył wykonywanie swoim pracownikom różnego rodzaju prac (prac ogólnobudowlanych) na rzecz innego podmiotu (pozwanego), który wskazywał tym pracownikom jakie konkretnie prace i gdzie mają wykonać. Zatem przyjąć należało, że strony zawarły dozwolone prawem, nienazwane umowy.

Sąd wyjaśnił, że umowa między stronami nie może być kwalifikowana jako umowa leasingu pracowniczego o jakiej mowa w art. 174¹ k.p. bowiem cechą tego stosunku jest udzielenie urlopu bezpłatnego pracownikowi przez leasingodawcę i nawiązanie stosunku pracy między pracownikiem i nowym pracodawcą (leasingobiorcą). Nie była to też umowa najmu (pracowników), chociaż w wielu dokumentach strony posługiwały się terminem „wynajem pracowników”, albowiem nie budzi wątpliwości, że pracownicy nie mogą być przedmiotem najmu.

Z treści umowy Sąd wywiódł, że pozwany obowiązany był do rozliczenia się z powodem za wykonanie prac przez pracowników powoda w wysokości 55 zł netto za godzinę pracy za jednego pracownika w przypadku pierwszej umowy i 80 zł netto za godzinę pracy za jednego pracownika w przypadku drugiej umowy.

Pozwany odmówił zapłaty umówionego wynagrodzenia z umowy z dnia 25 maja i 1 września 2017 roku z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że pracownicy, którzy przyjechali do wykonywania prac przy dachu nie potrafili go wykonać, a po drugie dlatego, że poniósł duże straty majątkowe na skutek wadliwego wykonania dachu przez tych pracowników. Dodatkowo dodał, że czuł się oszukany bo nie dostał od powoda tego czego oczekiwał.

Odnosząc się do zasadności żądania należnego powodowi wynagrodzenia za pracę pracowników delegowanych do wykonywania prac u pozwanego w ramach umowy z dnia 1 września 2017 roku Sąd wskazał, iż strony umówiły się, że powód przyśle pięciu pracowników posiadających umiejętności ogólnobudowlane, z których co najmniej dwóch będzie miało doświadczenie przy budowie dachu. Powyższe wynika z prowadzonych pomiędzy stronami ustaleń, które miały miejsce jeszcze przed zawarciem umowy, co potwierdza korespondencja sms wymieniana pomiędzy stronami (k. 24). Zgodnie z tymi ustaleniami pięciu pracowników pojechało do pracy u pozwanego, wszyscy mieli doświadczenie ogólnobudowlane a dwóch dodatkowo miało doświadczenie w budowie dachów. Pozwany nigdy w czasie wykonywania przez nich prac, nie zgłaszał żadnych zastrzeżeń co do jakości tych prac, ani pracownikom, ani też powodowi. Pozwany każdego dnia nadzorował ich wykonanie wydając polecenia pracownikom i kierując ich pracami jak również oceniając ich postęp. Gdyby pozwany był niezadowolony ze sposobu realizacji tych prac, to niewątpliwie powinien zareagować na ewentualne nieprawidłowości i zażądać ich usunięcia. Gdyby się okazało, że pracownicy ci nie mają wystarczających umiejętności do wykonania prac na dachu, to pozwany winien odsunąć ich od tych prac i zawiadomić

o tym powoda. Sąd zwrócił uwagę na to, że pozwany nie zgłaszał żadnych zastrzeżeń czy też nieprawidłowości. Dla zobrazowania przebiegu prac i sposobu nadzoru pozwanego nad nimi posłużył się Sąd zeznaniami świadków K. i P., które z danymi Sadu potwierdzają, że prace te były kontrolowane przez pozwanego lub też jego syna oraz, że nie zgłaszał on zastrzeżeń do ich wykonania i nie odesłał pracowników z powodu braku ich rzekomych umiejętności. Sąd wyeksponował dalej to, że pozwany zaczął kwestionować jakość prac dopiero gdy pracownicy opuścili miejsce budowy i wrócili do Polski, nie kończąc wszystkich prac. Wówczas też pozwany zlecił wykonanie ekspertyzy wykonanych prac rzeczoznawcy duńskiemu, który stwierdził, że okładziny dachowe muszą być rozebrane i położone od nowa z uwagi na wady. Większość materiałów według tej opinii nie nadawała się do ponownego użycia. Zdaniem pozwanego powyższe uprawniało go do odmowy wypłaty wynagrodzenia powodowi za przepracowane roboczogodziny pracowników.

W ocenie Sądu argumentacja pozwanego nie mogła zasługiwać na uwzględnienie z kilku powodów. Po pierwsze wbrew stanowisku pozwanego strony nie zawarły umowy o dzieło czy też umowy o roboty budowlane. Zatem brak jest podstaw do powoływania się regulacje prawne dotyczące umowy o dzieło, czy też umowy o roboty budowlane. Po drugie prace na dachu, które wykonywali delegowani pracownicy powoda, były zwykłymi pracami ogólnobudowlanymi. Pracownicy w istocie nie budowali dachu, jego kluczowa i zasadnicza konstrukcja była już wykonana przez inny profesjonalny podmiot. Pracownicy kładli jedynie okładziny i osadzali okna. Trudno zatem takie czynności traktować w kategoriach budowania dachu. Zdaniem Sądu położenie blachodachówki, listew nadokiennych, fartuchów pod oknami należy klasyfikować jako prace ogólnobudowlane wykonywane na dachu (wykonywanie pokrycia dachu), a nie budowę dachu. Ponadto jak wynika z kart pracy i zeznań świadków oraz z zeznań samego reprezentanta pozwanego N. H. tylko niektórzy pracownicy (z pięciu delegowanych) wykonywali prace na dachu, inni byli wysyłani do innych prac i wykonywali je zgodnie z poleceniami pozwanego. Dlatego też argumentacja pozwanego, że rzekome wady dzieła mogą stanowić podstawę do odmowy wypłaty umówionego wynagrodzenia należnego za przepracowane godziny jest nietrafne.

Dalej Sąd stwierdził należy, że pozwany nie wykazał też, czy wykonane prace, faktycznie były wykonane w sposób wadliwy, a rodzaj wad miał charakter istotny. Zdaniem Sądu okoliczności tej nie można wykazać jedynie dowodem z prywatnej ekspertyzy przedłożonej przez pozwanego. Powyższe wymagało wiedzy specjalnej czyli przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego sądowego. Sąd dostrzegł, że pozwany zawnioskował o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego sądowego to jednak nie zaferował materiału dowodowego, który mógłby być podstawą takiej opinii. Pozwany wskazał bowiem, że opinia miałaby być wydana na podstawie treści ekspertyzy prywatnej i zawartych w niej fotografii. W ocenie Sądu Okręgowego w takiej sytuacji przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego sądowego było niemożliwe i niecelowe w świetle braku materiału dowodowego. Sąd wskazał, że opinia biegłego wydana jedynie w oparciu o bardzo ubogi i lakoniczny materiał dowodowy w postaci „prywatnej” opinii i kilku fragmentarycznych zdjęć nie mogła być podstawą rzetelnych ustaleń faktycznych dokonanych przez sąd orzekający. Po drugie gdyby nawet hipotetycznie przyjąć, że materiał dowodowy był wystarczający, to pozwany nie podniósł żadnego zarzutu, który mógłby zdeprecjonować żądanie pozwu w związku z ustaleniami opinii biegłego sądowego, gdyby te były korzystne dla pozwanego. Sąd zwrócił bowiem uwagę na to, że pozwany nie zgłosił zarzutu potrącenia swojej ewentualnej wierzytelności wynikającej z poniesionej szkody z wierzytelnością powoda, wynikającą z należnego mu wynagrodzenia, ograniczając się do stwierdzenia, że prawo duńskie przewiduje pełną odpowiedzialność za straty i będzie ich dochodził na gruncie odrębnego sporu sądowego.

Przechodząc do analizy umowy z dnia 25 maja 2017 roku, Sąd wskazał, iż pozwany w tym zakresie nie podniósł żadnych innych zarzutów niż wyżej omówione i podniesione w odniesieniu do umowy z dnia 1 września 2017 roku. Pozwany wypowiedział się w sposób ogólnikowy, że pracownicy z pierwszej umowy poza D. P. nie spełniali jego oczekiwań, że wszystko trzeba było im tłumaczyć, choć ostatecznie uznał, że jako zespół pracowali dobrze. Wskazywał, że pomimo tego nie zapłacił powodowi wynagrodzenia z uwagi na poniesione szkody przy pracach wykonywanych na dachu. Na marginesie już tylko dodać należy, że pozwany de facto zapłacił D. P. i K. M. (1) bezpośrednio wynagrodzenie za wykonane prace, jednak oni zwrócili te pieniądze pozwanemu, po otrzymaniu wynagrodzenia od powoda. Powyższe oznacza zdaniem Sądu, że pozwany nie miał zastrzeżeń co do ich prac i był gotowy je rozliczyć.

Sąd stwierdził w rezultacie, że skoro pracownicy z obu umów przepracowali określoną liczbę godzin uwidocznioną na kartach pracy, a następnie zsumowaną i podliczoną przez powoda w wystawionych fakturach vat, to obowiązkiem pozwanego było uiszczenie wynagrodzenia zgodnie z warunkami umowy. Wskazać należy, iż reprezentant pozwanego zeznał, że nie kwestionuje kart pracy dołączonych do pozwu. Nie zakwestionował również faktur vat wystawionych przez powoda w żadnym zakresie zeznał jedynie, że odmawia zapłaty z uwagi na fakt, że jego straty wielokrotnie przewyższają należności powoda.

Pozwany przyznał, że znajdujące się na kartach pracy korekty zostały przez niego naniesione i dotyczyły czasu, który był przeznaczony na dojazd do miejsca, gdzie dany pracownik miał w danym dniu wykonywać prace. Pozwany uważał, że skoro zapewnia pracownikom zakwaterowanie, to czas dojazdu do pracy winien być odliczony od czasu pracy pomimo, że to on sam wskazywał pracownikowi miejsce pracy w danym dniu. Nie umiał jednak wyjaśnić dlaczego w tych korektach odejmowano różny czas dojazdu, skoro był on zawsze taki sam.

W świetle powyższego zdaniem Sądu powód prawidłowo nie uwzględnił naniesionych korekt, sumując wszystkie godziny wynikające z kart pracy stanowiące podstawę do obliczenia należnego mu wynagrodzenia. Sąd uznał, iż pracownicy stawiając się rano do dyspozycji pozwanego od tego momentu byli w gotowości do świadczenia pracy i oczekiwali na dyspozycje pozwanego. Nie mieli wpływu na to, w którym miejscu będą pracowali w danym dniu i tym samym czy będą musieli do niego dojechać. Wyjaśnienia pozwanego w zakresie dokonanych korekt były niejednoznaczne i nieprecyzyjne. Nie umiał on wyjaśnić, dlaczego ten czas skorygowany jest różny i z czego to wynika. Zatem skoro pozwany nie umiał wyjaśnić powyższych rozbieżności, to brak było podstaw do uwzględnienia dowolnie naniesionych przez niego korekt.

Pozwany nie podniósł żadnych innych zarzutów przeciwko przedstawionym kartom pracy jak i wystawionym fakturom vat nr (...) na kwotę 23 705 złotych, (...) na kwotę 95 000 złotych, (...) na kwotę 10 408 złotych. Sąd dostrzegł, że pomiędzy zarzutami podniesionymi w odpowiedzi na pozew, a zeznaniami reprezentanta pozwanego istnieją rozbieżności, bowiem pozwany w toku jego przesłuchania przyznał wiele okoliczności, które zostały zanegowane w odpowiedzi na pozew. Zdaniem sądu prymat wiarygodności należało przyznać w tym zakresie zeznaniom reprezentanta pozwanego jako bezpośredniemu uczestnikowi relacji pomiędzy stronami.

Mając na uwadze wszystkie wyżej podniesione okoliczności sąd uznał żądanie pozwu za uzasadnione w całości i zasądził od pozwanego na rzecz powoda 129 113 złotych. O odsetkach orzeczono na podstawie art. 481 k.c. przy uwzględnieniu 3 dniowego terminu zakreślonego w wezwaniu do zapłaty na uiszczenie wynagrodzenia. W konsekwencji odsetki ustawowe za opóźnienie od kwoty 118 705 złotych zasądzono od dnia 3 listopada 2017 roku, natomiast od kwoty 10 408 złotych od dnia 1 grudnia 2017 roku.

Sąd wyjaśnił nadto, że stan faktyczny ustalił na podstawie materiału dowodowego zgromadzonego w aktach sprawy tj. dowodów z dokumentów. Żadna ze stron tych dokumentów nie kwestionowała, sąd również nie znalazł podstaw do zakwestionowania ich wiarygodności. Ponadto podstawą ustaleń faktycznych były również zeznania świadków. Świadkowie zeznawali zgodnie ze swoją wiedzą i w istocie ich zeznania się wzajemnie uzupełniały. Wszyscy świadkowie jednoznacznie zeznali, że decyzje w zakresie wykonywanych przez nich prac, instrukcje, wytyczne itp. wydawał im tylko Pan N. i jego syn. To oni decydowali o zakresie prac, oni kierowali poszczególnych pracowników do poszczególnych miejsc. Ponadto zeznali zgodnie, że to pozwany zapewniał im ubranie robocze, narzędzia pracy jak również zakwaterowanie. Wszyscy byli też zgodni, co do sposobu ewidencjonowania czasu pracy, wypełniania kart pracy oraz przechowywania kart pracy i ich kontrolowania przez pozwanego.

Mniej kluczowe okazały się jedynie zeznania świadka J. H., który nie śledził wszystkich prac na bieżąco, jednak potwierdził, że to pozwany kierował wszystkimi pracami i zapewniał odzież, sprzęt i materiały do ich wykonania.

Sąd poczynił również ustalenia faktyczne na podstawie przesłuchania stron. W ocenie sądu kluczowe okazały się zeznania reprezentanta pozwanego N. H., który zaprezentował wersję zdarzeń zdecydowanie odmienną niż przedstawiona w odpowiedzi na pozew. Przede wszystkim pozwany przyznał, że obie umowy dotyczyły wynajmu

pracowników na godziny, że w zakresie obu umów to pozwany decydował o wszystkim i on kierował zarówno pracami pracowników jak i wskazywaniem miejsca pracy tym pracownikom. Potwierdził również zasady ewidencjonowania czasu pracy i wypełniania kart pracy. Jednocześnie też wskazał, że jedyną podstawą odmowy zapłaty wynagrodzenia należnego powodowi były szkody poniesione przez pozwanego przy wykonywaniu prac na dachu przez pracowników. Zeznania powoda natomiast były od początku spójne z przytoczonymi faktami faktycznymi pozwu jak również korelowały z zeznaniami przesłuchanych świadków.

Uzasadniając orzeczenie o kosztach Sąd odwołał się do zasady odpowiedzialności za wynik procesu (art. 98 k.p.c.) i stwierdził, że skoro powód wygrał sprawę w całości, to pozwany jest obowiązany do zwrotu powodowi kosztów celowych do obrony jego praw. Na koszty powoda złożyła się opłata od pozwu w kwocie 6 456 zł, wynagrodzenie pełnomocnika w wysokości 5400 złotych oraz opłata skarbową od pełnomocnictwa 17 złotych.

Sąd nakazał ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Szczecinie jako wierzyciela kwotę 514, 35 zł kosztów sądowych tymczasowo wydatkowaną z sum budżetowych. Na kwotę tą składa się wynagrodzenie tłumacza w kwocie 192,32 zł za wykonane ustne tłumaczenie na rozprawie w dniu 30.10.2019 roku, oraz wynagrodzenie tłumacza za wykonane tłumaczenia na piśmie w kwotach 261,10 zł i 60, 93 zł.

Apelację od tego wyroku wniósł pozwany, zaskarżając orzeczenie w całości i wnosząc o jego zmianę i oddalenie powództwa. Żądanie to oparto o następujące zarzuty

1. Naruszenia prawa procesowego:

a. Art. 233 § I KPC poprzez jednostronną i wybiórczą ocenę materiału dowodowego, które doprowadziło do przyjęcia, że umowa z dnia 1 września 2017 r. (tzw. dalej druga umowa) zawarta pomiędzy stronami nie była umową rezultatu i całkowicie zwalniała Powoda z odpowiedzialności za jakość pracy świadczonej przez jego pracowników, pomimo że w samej umowie wyraźnie oznaczono jako jej cel „montaż dachówek”, a ponadto cel ten wynikał także z ustaleń stron przed zawarciem umowy co potwierdzają zeznania zarówno Powoda jak i Pozwanego oraz świadka B. K. i B. S., którym Sąd nie odmówił wiary, a w konsekwencji przyjęcie, że dla prawidłowego wykonania umowy przez Powoda, za które należne jest mu wynagrodzenie, konieczne było jedynie zapewnienie pracowników, a nie pracowników, których praca pozwoli osiągnąć efekt w postaci ukończenia dachu.

b. Art. 233 § I KPC poprzez błędną ocenę materiału dowodowego tj. ustalenie, że pomimo nieznamomości języka angielskiego przez Pana K. P. wykonał umowę z dnia 25 maja 2017 r. w sposób prawidłowy, podczas gdy z wyjaśnień Pozwanego wynika, że brak tej umiejętności wpływał negatywnie na czas wykonania tej umowy, a zgodnie z ww. umową, co Sąd pominął w swoich ustaleniach, ust. 3.3 stanowi, że „Strony uzgadniają, że w codziennych kontaktach używać należy języka angielskiego”.

c. Art. 233 § I KPC przez brak wszechstronnej oceny materiału dowodowego polegający na całkowitym pominięciu w tej ocenie zeznań świadka J. H., pomimo nieuznania ich za niewiarygodne, podczas gdy z zeznań świadka wynikają okoliczności przeciwnie dla ustaleń sądu w kluczowym dla wyniku sprawy zakresie i uzasadniające odmowę zapłaty Powodowi tj. co do umiejętności i kompetencji pracowników zapewnionych przez Powoda w ramach pierwszej z zawartych umów, celu drugiej z zawartych umów czyli położenia dachu przez pracowników Powoda, jakości wykonanych na dachu prac i ich licznych wad, oczekiwanej przez Pozwanego samodzielności pracowników Powoda przy budowie dachu i gotowości do pracy bez nadzoru Pozwanego, zgłaszania Powodowi zastrzeżeń co do pracy pracowników Powoda.

d. Art. 233 § 1 KPC przez brak wszechstronnej oceny materiału dowodowego polegający wybiórczej i częściowej ocenie zeznań Pozwanego, świadka B. S. i B. K. jedynie w zakresie w jakim przemawiały za uwzględnieniem powództwa, podczas gdy dowody te uzasadniały odmowę zapłaty wynagrodzenia należnego Powodowi z uwagi na fakt, że potwierdzały, że umowa z dnia 1 września 2017 r. była umową rezultatu, która nie została wykonana prawidłowo, a odpowiedzialność za efekt prac mieli ponosić pracownicy Powoda, a także, że w ramach umowy z dnia 25 maja 2017,

Powód nie zapewnił pracowników do jakich się zobowiązał oraz, że Pozwany zgłaszał Powodowi zastrzeżenia co do prac przysłanych pracowników (zeznania B. S.).

e. Art. 278 § 1 KPC poprzez jego niezastosowanie i zaniechanie powołania biegłego do oceny czy prace na dachu budynku należącego do Pozwanego były wykonane prawidłowo przez pracowników Powoda, czy ukończony dach posiadał wady i czy nadawał się do użytku, podczas gdy ocena tych okoliczności wymaga wiadomości specjalnych i była kluczowa dla ustalenia, czy Powód w sposób właściwy wykonał swoje zobowiązanie tj. czy zapewnił pracowników którzy dokonali prawidłowego montażu dachu, a co za tym idzie, czy należne było mu żądane wynagrodzenie, przy czym opinia biegłego mogła zostać sporządzona o materiał dowodowy przedstawiony przez Pozwanego w postaci prywatnej ekspertyzy specjalisty z zakresu budownictwa, zawierającej także zdjęcia wadliwie wykonanego dachu.

f. Art. 233 § 1 KPC poprzez błędną ocenę kart przepracowanych godzin przez pracowników Powoda i pominięcie w ocenie, że karty te nie zawierają tygodnia nr 40 oraz, że z przedstawionych kart nie wynika której umowy one dotyczą (przy czym dla obu umów stawki godzinowe były inne, a umowy były również wykonywane w tym samym czasie), a w konsekwencji uznanie (skoro powództwo zasądzono w całości), że wyliczenia należnego wynagrodzenia przedstawione przez Powoda znajdują poparcie w kartach godzin, podczas gdy karty przedstawione w taki sposób nie uzasadniają wysokości dochodzonego przez Powoda wynagrodzenie, którego wysokość de facto nie została przez Powoda udowodniona.

g. Art. 233 § 1 KPC przez brak wszechstronnej oceny materiału dowodowego polegający na pominięciu w tej ocenie prywatnej ekspertyzy specjalisty z zakresu budownictwa i uznanie, że nie ma ona znaczenia dla sprawy, podczas gdy opinia ta w sposób jednoznaczny dowodziła całkowicie wadliwemu wykonaniu prac na dachu i zniszczeniu materiałów budowlanych Pozwanego przez pracowników Powoda, a co za tym idzie uzasadniała odmowę zapłaty wynagrodzenia na rzecz Powoda skoro umowa zawarta między stronami miała charakter umowy rezultatu.

2. Naruszenie prawa materialnego tj. art. 65 § 2 KC poprzez uznanie, że umowa z dnia 1 września 2017 r. nie była umową rezultatu i której celem było położenie dachówki na budynku należącym do Pozwanego, podczas gdy cel ten wynikał z treści umowy i ustaleń stron.

Zarazem wniesiono o skorygowanie (na podstawie art. 380 k.p.c.) postanowienia oddalającego wniosek pozwanego o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego.

Powód wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie od pozwanego kosztów procesu przedstawiając argumentację afirmującą zaskarżone orzeczenie i jego uzasadnienie.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Przed oceną zarzutów skarżącej niezbędne jest odniesienie się do opartych o normę art. 382 k.p.c. obowiązków Sądu Apelacyjnego dotyczących własnej oceny materiału procesowego. Wykonując te powinności Sąd Apelacyjny dokonał własnej oceny przedstawionego pod osąd materiału procesowego i w jej wyniku stwierdził, że Sąd Okręgowy w sposób prawidłowy przeprowadził postępowanie dowodowe, a poczynione ustalenia faktyczne (zawarte w wyodrębnionej redakcyjnie części uzasadnienia zaskarżonego wyroku) nie są wadliwe i znajdują odzwierciedlenie w treści przedstawionych w sprawie dowodów. Sąd odwoławczy ustalenia Sądu Okręgowego czyni częścią uzasadnienia własnego wyroku, nie znajdując potrzeby ponownego ich szczegółowego przytaczania.

Dokonując oceny prawnej żądań pozwu w kontekście opisanej wyżej podstawy faktycznej rozstrzygnięcia stwierdzić należy, że prawidłowa (i jako takie niewymagająca uzupełnienia i korygowania) jest ta część oceny prawnej, w której Sąd Okręgowy dokonuje oceny kwestii jurysdykcji krajowej oraz przeprowadza wnioskowanie co do prawa właściwego dla oceny treści stosunku prawnego między stronami, oparte o normy kolizyjne zawarte w art. 4 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr 593/2008 z dnia 17 czerwca 2008 r. w sprawie prawa właściwego dla zobowiązań umownych (Rzym I) (Dz. U. UE. L. z 2008 r. Nr 177, str. 6 z późn. zm.).

Sąd Apelacyjny podziela też ocenę prawną obu umów między stronami wyrażającą się w konkluzji przyjęciem umów tych za nienazwane i dopuszczalne w świetle zasady swobody umów (nienaruszające granic autonomii kontraktowej wyrażonych w art. 353¹ k.c.). Uzupełnienie argumentacji prawnej nastąpi przy odniesieniu się do zarzutów apelacji.

Zasadnie też Sąd Okręgowy uznał (wobec przyjętej kwalifikacji prawnej obu umów), że pozwany nie przedstawił tego rodzaju zarzutów w niniejszym procesie by relewantnym prawnie stało się badanie kwestii poprawności ułożenia blachy i osadzenia okien przez pracowników powoda.

Zmiana wyroku wynika wyłącznie stąd, że nie znajduje uzasadnienia faktycznego (w świetle ustalonej przez Sąd Okręgowy podstawy prawnej rozstrzygnięcia) orzeczenie uwzględniające powództwo w części dotyczącej żądanie zasądzenia 10408 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie. Kwestia to zostanie wyjaśniona w ramach oceny zarzutów skarżącego.

Odnosząc się do zarzutów apelującego w pierwszej kolejności ocenić należy tą część argumentacji która kwestionuje poprawność oceny materiału dowodowego a w konsekwencji wadliwe ustalenie podstawy faktycznej wyroku. Dopiero bowiem przesądzenie poprawności tej sfery rozstrzygnięcia pozwala na ocenę poprawności zastosowania prawa materialnego

Skarżący podnosi w tej części swojego stanowiska procesowego szereg kwestii mających świadczyć o naruszeniu przez Sąd Okręgowy art. 233 k.p.c.

Przypomnieć należy, że norma ta wyznacza ogólne podstawy kompetencji (i jej granic) sądu do oceny materiału procesowego. Zgodnie z brzmieniem tego przepisu sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Taka ocena, dokonywana jest na podstawie przekonań sądu, jego wiedzy i posiadanego doświadczenia życiowego, a nadto winna uwzględniać wymagania prawa procesowego oraz reguły logicznego myślenia, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i - wając ich moc oraz wiarygodność - odnosi je do pozostałego materiału dowodowego.

Przepis art. 233 § 1 k.p.c. jest naruszony, gdy ocena materiału dowodowego koliduje z zasadami doświadczenia życiowego lub regułami logicznego wnioskowania. Jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać choćby w równym stopniu na podstawie tego materiału dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych, praktycznych związków przyczynowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona.

W tym świetle nie można Sądowi dokonującemu oceny materiału procesowego postawić skutecznie zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nawet wówczas, jeśli z tego samego materiału procesowego można równolegle wyprowadzić odmienne (poprawne logicznie) wnioski, co do przebiegu okoliczności istotnych dla sprawy, o ile ocena sądowa nie narusza wzorca określonego art. 233 § 1 k.p.c.

Odnosząc te uwagi do stanowiska apelanta stwierdzić należy w pierwszej kolejności, że zasadnicza część argumentacji mającej w jego intencji uzasadniać tezę o naruszeniu art. 233 k.p.c. nie tylko w żaden sposób nie odnosi się do opisanego wyżej wzorca oceny materiału dowodowego, lecz w swej istocie koncentruje się wokół kwestii materialnoprawnej kwalifikacji umowy z dnia 1 września 2017 i konieczności przypisania powodowi odpowiedzialności za wadliwe ułożenie blachodachówki oraz osadzenie okien dachowych przez jego pracowników. Tej kwestii dotyczą bowiem zarzuty wymienione w pkt. 1 lit. a. i d. zarzutów apelacyjnych (dotyczące błędnej zdaniem skarżącego oceny zeznań świadków S. i K. oraz zeznań stron. W istocie bowiem podnosząc kwestię oceny prawnej umowy z dnia 1 września 2017 skarżący nie kwestionuje faktów, które sąd brał pod uwagę dokonując tej oceny. Sąd

ustalił zaś po pierwsze treść dokumentu z dnia 1 września 2017. Poza tym ustalił okoliczności, w jakich umowa została podpisana oraz sposób jej wykonywania przez strony, oraz intencje jakie towarzyszyły stronom przy kształtowaniu treści dokumentu z 1 września 2017 roku (w szczególności dotyczące opisu świadczenia powoda) . Skarżący nie wykazuje w apelacji, które z tych faktów miałyby zostać ustalone błędnie. Nie przedstawia natomiast skarżący argumentów podważających zwłaszcza walor dowodowy tych środków dowodowych (zwłaszcza zeznań), które Sąd uznał za wiarygodne i posiadające moc dowodową. Już to czyni zarzut naruszenia art. 233 k.p.c. bezzasadnym.

Tym niemniej odnosząc się do szczegółów argumentacji skarżącego stwierdzić należy, że wywód tej części apelacji natomiast dotyczy tej sfery uzasadnienia wyroku w której Sąd dokonał oceny prawnej umowy (odwołując się w istocie do wzorca wykładni oświadczeń woli określonego przez prawo materialne w art. 65 §1 i §2 k.c.) doszedł do wniosku, że rzeczywistą wolą stron objęte było zawarcie umowy o treści odpowiadającej treści umowy z 25 maja 2017, zaś postanowienia pisemne sugerujące, że umowa obejmuje zobowiązanie do wykonania dachu, były zawarte w dokumencie jedynie w celu uzyskania odpowiedniej jej kwalifikacji przez organy publiczne w Danii i uniknięcia (zmniejszenia) ciężarów pozwanego, jakie prawo publiczne duńskie wiązało z korzystaniem przez przedsiębiorcę duńskiego z form zatrudnienia przyjętych w umowie z 25 maja 2017 roku. W istocie (choć nie wyrażono tego wprost w uzasadnieniu) rozumowanie Sądu Okręgowego zakłada pozornie oświadczeń woli wyrażonych w formie pisemnej i dotyczących opisu świadczenia powoda w umowie z dnia 1 września 2017. Kwestia ta jako dotycząca oceny zostanie oceniona w ramach odniesienia się do zarzutów naruszenia prawa materialnego.

W tym miejscu należy jedynie zwrócić uwagę, że nie ma racji skarżący wywodząc, iż rzeczywisty cel umowy powinien być ustalony w oparciu o zeznania świadków K. i S.. Osoby te bowiem nie uczestniczyły w negocjacjach między stronami a w ich zeznaniach nie znalazły się relacje wskazujące na to, by osoby te posiadały wiedzę co do treści oświadczeń woli między stronami umowy.

Przypomnieć należy, że Sąd swoje ustalenia co do zgodnych dla obu stron intencji (jeśli chodzi zarówno o treść umowy z dnia 1 września 2017 jak i sposób redakcji dokumentu), oparł przede wszystkim o zeznania obu stron ocenione przez pryzmat (zgodnej między stronami) praktyki wykonywania tej umowy do czasu powstania konfliktu związanego z odmową świadczenia pracy dla pozwanego przez pracowników delegowanych do tej pracy przez powoda.

Wnioskom tym bezpodstawnie przedstawia skarżący fragmenty zeznań dwóch pracowników powoda , z których wynika, że w momencie delegowania do pracy za granicą wiedzieli oni jakiego rodzaju czynności będą wykonywać w Danii.

Pozwany bowiem (niespornie) poszukiwał pracowników budowlanych o określonych umiejętnościach (związanych z pracą na dachu i przy montażu elementów poszycia dachowego) o czym powód wiedział. Powód zobowiązał się z kolei (o czym niżej) do delegowania pod kierownictwem pozwanego pracowników mogących wykonać taki rodzaj pracy, jaki był niezbędny z perspektywy potrzeb usługodawcy. W tym kontekście, w świetle zasad logiki i doświadczenia życiowego, poszukiwanie przez powoda pracowników o odpowiednich umiejętnościach (kompetencji zawodowej) nie może samo przez się dowodzić, iż powód zobowiązał się do wykonania na rzecz pozwanego poszycia dachowego.

Z kolei powołując w apelacji (str. 5) wybrany fragment zeznań pozwanego, skarżący pomija dalszy ciąg jego relacji (zwłaszcza ten fragment, w którym pozwany w istocie przyznał że umowa o treści wyrażonej na piśmie była zawarta jedynie dla celów podatkowych, zaś kontrakt na wykonanie dachu był „wynajęciem pracowników na godziny” a nadto tą część zeznań, w której zmienił on swoje wcześniejsze relacje co do sposobu rozliczenia umowy odstępując od tezy, że rozliczał się z powodem ryczałtowo za efekt pracy zaś listy z godzinami pracy poszczególnych osób miały być sporządzone jedynie dla celu rozliczenia między powodem i jego pracownikami, lecz wynagrodzenie powoda i pozwanego także było „godzinowe” -nagranie rozprawy z dnia 30 października 2019 [03:20:10 – 03:38:51]). Ta część zeznań pozwanego zaś podważa całkowicie argumentację prezentowaną obecnie w apelacji.

Pomija zwłaszcza w swoim wywodzie skarżący tą część swoich własnych zeznań, w której przyznał, że uważał, iż ma prawo do kierowania pracownikami delegowanymi doń na podstawie umowy z 1 września 2017 do innych prac niż

dotyczące dachu (na innych placach budów). Wyraźnie wskazał na to pozwany, że miał problem a innym placu budowy i uważał, że prawem jego jest przekierowanie pracowników na to miejsce.

Nie wykazano też w apelacji żadnych przesłanek pozwalających na przyjęcie, że Sąd błędnie ocenił dowód z przesłuchania stron.

Brak jest w apelacji argumentów, z których wynikałoby, że Sąd błędnie przyjął za podstawę swoich ustaleń zwłaszcza zrelacjonowaną wyżej część zeznań pozwanego. W tej części zaś zeznania obu stron są zgodne a przede wszystkim znajdują uzasadnienie w treści pozostałego materiału procesowego (a zatem w treści kart pracy i zeznań świadków co do przebiegu prac, kierownictwa pozwanego nad tymi pracami i sposobu dysponowania przez niego czasem pracy pracowników).

W świetle opisanego wyżej wzorca kontroli poprawności sądowej oceny materiału dowodowego argumenty powoda nie mogą zatem skutecznie uzasadniać zarzutu naruszenia art. 233 §1 k.p.c.

Analogicznie należy oceniać zarzut pominięcia dowodu z zeznań świadka J. H. (pkt. 1 lit c. zarzutów apelacyjnych) Po pierwsze Sąd Okręgowy wbrew stanowisku skarżącego nie pominął tego dowodu, lecz uznał, że zeznania świadka potwierdziły iż to pozwany kierował „wszystkimi pracami” i zapewniał pracownikom „odzież, sprzęt i materiały do wykonania robót” (str. 15 uzasadnienia). Zatem w zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia zeznania te stały się podstawą wyroku. Natomiast w pozostałym zakresie Sąd zwrócił uwagę na to, że świadek nie śledził prac „na bieżąco”. Skarżący dążąc do przypisania zeznaniom tego świadka znaczenia procesowego pomija, że świadek zeznał, że nie chciał pracować z pracownikami powoda (k. 302) a jego obowiązki w ramach przedsiębiorstwa pozwanego dotyczą sprzedaży projektów i „troski by były one realizowane w terminie” i nie brał udziału przy negocjowaniu i podpisywaniu umowy dotyczącej robót dachowych (jedynie formułował wobec swojego ojca potrzebę zatrudnienia konkretnych pracowników).

W świetle jego zeznań zarzuty świadka do pracowników powoda dotyczyły braku znajomości języka angielskiego przez pierwszą grupę pracowników (zatrudnionych w pierwszej grupie). Świadek zeznał, że nie śledził postępu prac na dachu i nie wie jak często były one prowadzone. Jego obserwacje wynikały jedynie z tego, że kiedy przyjeżdżał do biura to widział, że „coś się na dachu zmieniło”. Świadek przyznał, że nie ma „umiejętności dekarских” a przy wykonywaniu sprzedawanych w ramach przedsiębiorstwa pozwanego obiektów budowlanych zatrudniani są specjaliści. Wskazywał, że pozwany dał pracownikom instrukcje dotyczące sposobu montażu, a także wszystkim materiały i narzędzia (które należały do pozwanego). Zarazem przyznał ostatecznie że pracownicy byli przez jego ojca lub przez niego kierowani do pracy także w inne miejsca co było widać w kartach czasu pracy. Czas pracy obu grup pracowników powoda (pracujących u pozwanego na podstawie obu umów) był według świadka ewidencjonowany tak samo.

Wreszcie stwierdził, że to pozwany nadzorował pracę tych osób i jemu trudno ocenić finalny efekt ich pracy (protokół rozprawy z dnia 30 października 2020 [00:11:22 – 01:38:05])

Prezentacja najważniejszych z perspektywy rozstrzygnięcia sporu twierdzeń świadka pozwala na uwagę, że skarżący w apelacji domaga się wzięcia pod uwagę wyłącznie ogólnych (formułowanych na początku zeznań) stwierdzeń świadka wyrażających niezadowolenie z braków w zakresie znajomości języka angielskiego oraz niskich kwalifikacji pracowników powoda. Uwagi te nota bene dotyczyły przede wszystkim pierwszej grupy pracowników (a więc osób skierowanych do pozwanego w wykonaniu umowy z 25 maja 2017 roku).

Pomija natomiast skarżący w swojej argumentacji tą (późniejszą) część zeznań, z których wynika, że świadek w istocie nie uczestniczył w ogóle w pracach dotyczących pokrycia dachu (nie nadzorował tych prac i nie dokonywał czynności odbiorczych) a co więcej – nie posiadał kompetencji zawodowych pozwalających na ocenę tego rodzaju prac.

Z kolei zarzuty świadka pod adresem jakości pracy i umiejętności zawodowych pracowników powoda w istocie są nad wyraz ogólne – poza twierdzeniem o popełnianiu wielu błędów i konieczności pracy pod kontrolą powoda (jego personelu) nie wskazuje świadek ani konkretnych przykładów złej pracy ani też sposobu reakcji na tego typu

zastrzeżenia (relacja świadka ogranicza się do stwierdzenia, że ze względu na jakość pracy świadek nie chciał pracować z tymi pracownikami natomiast pozwany – nadzorujący bezpośrednio ich pracę - odmawiał ich zwolnienia uważając, że pracę należy kontynuować).

W tym świetle zeznania świadka jawią się jako nieprzydatne dla ustalenia przebiegu prac związanych z ułożeniem pokrycia dachowego i przyczyn ich wad.

Potwierdził natomiast świadek stanowisko powoda, jeśli chodzi o sposób wykonywania umowy (z materiałów i narzędziami powierzonymi przez pozwanego), sposób decydowania o miejscu wykonywania prac przez pracowników delegowanych także na podstawie umowy z 1 września 2017 roku, czy wreszcie kwestię rozliczania prac (przez ewidencję czasu pracy każdego pracownika).

W tym kontekście więc przyjęcie przez Sąd Okręgowy, że zeznania świadka (ze względu choćby na ogólność formułowanych uwag co do jakości pracy a także deklarowany przez świadka brak umiejętności i kompetencji do oceny prac dekarских nie mogą stanowić rzetelnej podstawy dla czynienia ustaleń faktycznych zgodnych z twierdzeniami pozwanego. Apelacja ograniczająca się do przedstawienia wyjętych z kontekstu cytatów fragmentów zeznań świadka (pominięciu całości tych zeznań) oceny tej nie może podważyć.

Z kolei cytując w uzasadnieniu fragment zeznań pozwanego (z których wynika, że nie miał on czasu by kierować pracami i dlatego zdecydował się zatrudnić fachowców) pomija apelujący tą część zeznań syna pozwanego (a także samego pozwanego), z których wynika, że pozwany bezpośrednio nadzorował pracę pracowników wykonujących montaż pokrycia dachowego (w tym decydował o tym na jakiej budowie pracownicy ci w konkretnym dniu będą wykonywać pracę).

Oznacza to, że pozwany osobiście decydował o przebiegu prac montażowych co przeczy tezie apelacji opartej o jedną z wypowiedzi strony.

Tezę negującą rzetelność pierwszej części zeznań pozwanego umacnia zaś wzgląd na (opisaną wyżej) zmianę stanowiska pozwanego w toku jego zeznań (zarówno co do sposobu rozliczenia jak i w istocie co do charakteru świadczenia powoda wynikającego z umowy z dnia 1 września 20117).

Zmiana ta oceniana w kontekście eksponowanego w art. 3 k.p.c. obowiązku rzetelności oraz przedstawiania wyjaśnień zgodnych z prawdą i zupełnych co do stanu rzeczy (przebiegu zdarzeń) istotnego dla rozstrzygnięcia, musi być oceniana jako podważająca wiarygodność zeznań pozwanego (i rzetelność stanowiska procesowego co do faktów istotnych dla rozstrzygnięcia, prezentowanego w ramach kolejnych czynności w toku procesu).

Zarzucając naruszenie art. 233 k.p.c. w sposób opisany pkt. 1 lit. b. skarżący zdaje się przyjmować, że Sąd Okręgowy nie przyznał należytego znaczenia kwestii nieznanomości języka angielskiego przez K. M.. Dowodzić ma to, że powód nie wykonał umowy z dnia 25 maja 2017 w sposób prawidłowy.

Skarżący jednak nie wskazuje jakie znaczenie miałyby posiadać kwestia nieznanomości języka przez jednego z pracowników. Pomija skarżący, że na podstawie pierwszej z umów pracownicy wykonywali prace wskazane przez pozwanego (jak wynika z materiału procesowego –przede wszystkim nieskomplikowane technicznie prace fizyczne związane z budową ogrodzenia pastwiska). Jak wynika z materiału procesowego kwestia nieznanomości języka nie była przeszkodą w powierzeniu przez pozwanego tych prac pracownikom i rozliczania czasu ich pracy. Z materiału procesowego wynika jednoznacznie, że kwestia ta nie była przyczyną odmowy wypłaty powodowi wynagrodzenia należnego w rozliczeniu umowy z 25 maja 2017 (skoro odmowa zapłaty powiązana została przez pozwanego jednoznacznie z kwestią porzucenia pracy przez pracowników powoda wykonujących umowę z 1 września 2017 i zarzutami co do jakości wykonania poszycia dachowego oraz twierdzeniami o szkodzie jaką ponieść miał pozwany w wyniku wadliwego wykonania tych konkretnie prac).

Nie przeciwstawia też pozwany roszczeniu powoda (na co zwrócił uwagę Sąd Okręgowy) własnych roszczeń odszkodowawczych (brak jest zwłaszcza konkretyzacji roszczeń wzajemnych i obrony przez zarzut potrącenia względnie powództwo wzajemne mimo deklaracji w procesie, że pozwany zamierza dochodzić takich roszczeń przeciwko powodowi).

Brak zatem nadania właściwego znaczenia procesowego (przez sformułowanie adekwatnych zarzutów) kwestii poruszanej w pkt. 1 b. apelacji, przy jednoczesnym (wynikającym z materiału procesowego wniosku, że w czasie wykonywania umowy z 25 maja 2017 kwestia ta nie uniemożliwiała dopuszczenia pracowników powoda przez pozwanego do wykonywania powierzanych im prac) czyni zarzut ten nieistotnym dla oceny zaskarżonego wyroku.

Nie znajduje uzasadnienia zarzut wyrażony w w pkt. 1 g. apelacji (polegający na odmowie uznania waloru procesowego sporządzonej na zlecenie strony ekspertyzie technicznej). W świetle art. 278 k.p.c. dowodem okoliczności, których prawidłowego stwierdzenie (ustalenie) wymaga oceny stanu rzeczy (przebiegu zjawiska) przy wykorzystaniu wiedzy specjalistycznej – naukowej, technicznej, branżowej, etc.) wykraczającej poza zakres wiedzy powszechnej może być wyłącznie dowód z opinii biegłego powołanego przez Sąd. Dowód ten, bez naruszenia art. 278 k.p.c., nie może być zastąpiony przez dowód z ekspertyzy sporządzonej poza procesem na zlecenie strony.

W kontekście podniesionych zarzutów przypomnieć zatem należy, że dowód z opinii biegłego jest specyficznym środkiem dowodowym. Jego zasadniczym celem jest bowiem procesowe pozyskanie (w zakresie niezbędnym dla przesądzenia o prawdziwości twierdzeń strony o fakcie istotnym dla rozstrzygnięcia) tzw. wiadomości specjalnych (art. 278 k.p.c.) a więc informacji naukowych lub dotyczących wiedzy technicznej (branżowej), przekraczających swym zakresem zasób wiedzy powszechnej. Dowód z opinii biegłego ma więc dostarczać Sądowi wiedzy niezbędnej dla właściwej oceny materiału procesowego przedstawionego przez strony (w tym zwłaszcza innych dowodów) z perspektywy odpowiedniej dziedziny nauki lub techniki. Dowód ten podlega ocenie na podstawie art. 233 § 1 k.p.c., przy czym z uwagi na swoistość tego środka dowodowego, w orzecznictwie wypracowano szczególne kryteria jego oceny. Wskazuje się jednolicie, że opinia nie może podlegać ocenie Sądu w warstwie dotyczącej przedstawionych poglądów naukowych lub dotyczących wiedzy specjalistycznej (technicznej, branżowej itp.) nawet jeśli członkowie składu orzekającego taką wiedzę posiadają. Ocenie podlega wyłącznie zgodność z materiałem procesowym przyjętych założeń faktycznych, podstawy metodologiczne, transparentność, kompletność i spójność wyводу i wreszcie zgodność wniosków opinii z zasadami logiki, wiedzy powszechnej i doświadczenia życiowego. Sfera dotycząca wiadomości specjalnych w rozumieniu normy art. 278 k.p.c. oceniana jest w sposób uwzględniający specyfikę (opisaną wyżej szczególną rolę w procesie dowodzenia) dowodu z opinii biegłego.

Transponując powyższe na grunt niniejszej sprawy stanowisko powódki kwestionujące opinię w warstwie dotyczącej wiedzy specjalistycznej uznać należy za chybione, nawet jeśli uwzględnić, iż znajduje ono swe podstawy w prywatnej opinii.

W judykaturze prezentowane są dwa stanowiska w zakresie procesowego znaczenia ekspertyzy sporządzonej – choćby przez osobę wpisaną na listę biegłych sądowych – na zlecenie strony. Wedle pierwszego, prywatne ekspertyzy opracowywane na zlecenie stron, przed lub w toku postępowania, należy traktować, w razie ich przyjęcia przez sąd orzekający, jako wyjaśnienie stanowiące poparcie stanowiska strony, z uwzględnieniem wiadomości specjalnych, a zatem w ogóle nie posiada ona przymiotu dowodu (tak min. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 20 stycznia 1989 r., II CR 310/88, LEX nr 8940; uzasadnieniu wyroku z dnia 8 czerwca 2001 r., I PKN 468/00, OSNP 2003, nr 8, poz. 197; uzasadnieniu wyroku z dnia 12 kwietnia 2002 r., I CKN 92/00). Wedle drugiego, którego reprezentatywnym przykładem jest wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 lutego 2011 r., II CSK 323/10, LEX nr 738542, opinia taka posiada walor dokumentu prywatnego, stanowiącego dowód złożenia oświadczenia o określonej treści (art. 245 k.p.c.). Prawdziwość treści tego oświadczenia – stosownie do art. 253 k.p.c. – winna udowodnić strona, która z takiego dokumentu wywodzi pozytywne dla siebie skutki. Nie istnieją zatem jakiegokolwiek jurydyczne argumenty, które uprawniałyby do nadawania pozasądowym opiniom eksperckim tego rodzaju doniosłości procesowej, którą postuluje pozwana. W istocie rzeczy zawarta w takiej opinii argumentacja może stanowić co najwyżej podstawę (wsparcie, punkt odniesienia) dla oceny przez sąd orzekający dowodu z opinii biegłego przeprowadzonej w sprawie

względnie przyczynę dla oceny konieczności dopuszczenia takiego dowodu (tak m.in. Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 9 maja 2014 r. w sprawie V ACa 895/13). Zatem sama okoliczność, iż osoba sporządzająca prywatną ekspertyzę stwierdziła wadliwość po prac związanych z pokryciem dachu nie jest dostateczną podstawą dla przyjęcia za udowodnione, że wady wystąpiły (a zwłaszcza dla nie może stanowić dowodu przyczyny tych wad). Ujmując tą ekspertyzę w kontekście pozostałej części materiału procesowego zwrócić należy uwagę na te zeznania świadków wykonujących prace z których wynikało, że pozwany nakazywał wykonywanie robót mimo warunków atmosferycznych (w szczególności mimo tego, że drewniane elementy konstrukcji dachu były mokre). Pracownicy mieli wskazywać na to, że w wyniku przytwierdzenia poszycia dachowego do mokrych elementów drewnianych może dojść do uszkodzenia tych elementów („poskręcania ich w momencie procesu schnięcia - zeznania świadka P. – k. 326 akt). Wskazywano też na odchylenia od wymiarów wskutek wadliwego położenia łąt przez innego wykonawcę (zeznania świadka K. - k. 262-263 akt)

Wobec tego przyjąć należy, że dowodzenie przyczyn wadliwości robót (o ile uznać je za fakt istotny dla rozstrzygnięcia) wymagało dowodu z opinii biegłego w rozumieniu art. 278 k.p.c. a dowodzenie tego faktu przez ekspertyzę prywatną stanowiłoby naruszenie art. 278 k.p.c.

W rezultacie pomijając ocenę tego dowodu Sąd nie naruszy normy art. 233 §1 k.p.c.

W tym kontekście należy odnieść się do zarzutu naruszenia art. 278 k.p.c. W realiach niniejszej sprawy Sąd nie dopuścił dowodu z opinii biegłego ani też nie czynił ustaleń co do faktów których stwierdzenie wymaga wiadomości specjalnych w rozumieniu art. 278 k.p.c. z pominięciem tego dowodu.

Pominięcie dowodu z opinii biegłego nie było skutkiem błędnej oceny dowodzonego faktu (twierdzenia, które miało być dowodzone) w świetle art. 278 k.p.c. (błędnej odmowy zastosowania tego przepisu). Sąd Okręgowy przeprowadził wprawdzie wielopłaszczyznową ocenę prawną wniosku dowodowego, to jednak pierwszoplanową (wyprzedzającą pozostałe) przyczyną pominięcia dowodu było stwierdzenie, że kwestia wad dachu nie mogła uzasadniać (w świetle zrekonstruowanej przez sąd treści umowy między stronami) odmowy zapłaty wynagrodzenia za czas przepracowany przez pracowników powoda pod kierunkiem (i na rzecz) pozwanego. Wyraźnie wskazuje na to wywód na str. 12 uzasadnienia zaskarżonego wyroku. W tym też kontekście Sąd Okręgowy wskazał, że pozwany nie podniósł relewantnych prawnie zarzutów, których ocena wymagałaby przesądzenia przyczyn wad pokrycia dachowego (strona 13 uzasadnienia).

Oznacza to, że odmawiając przeprowadzenia dowodu z opinii Sąd dokonał oceny wniosku dowodowego w świetle art. 227 k.p.c. Zgodnie z tą normą przedmiotem dowodu są fakty mające dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie. Wnosząc o przeprowadzenie dowodu (w tym zwłaszcza dowodu z opinii biegłego) strona powinna dokonać powiązania dowodzonego faktu z rozstrzygnięciem co do istoty sporu (przedstawić argumenty pozwalające na przyjęcie, że fakt ten stanowi element podstawy faktycznej powództwa lub merytorycznego zarzutu strony pozwanej – względnie podważać ma fakty przytaczane przez przeciwnika). W przypadku strony pozwanej powołującej się na wady dachu dla skutecznego uzasadnienia wniosku dowodowego w świetle art. 227 k.p.c. konieczne było zatem adekwatne do meritum sporu ulokowanie dowodzonego faktu w płaszczyźnie faktów istotnych dla rozstrzygnięcia.

Wobec przyjętej przez Sąd Okręgowy (ocenionej jako prawidłowa przez Sąd Apelacyjny) wykładni umowy i przyjęcia, że pozwany nie tylko nadzorował prace związane z ułożeniem poszycia dachu lecz osobiście nimi kierował, a umownym obowiązkiem powoda nie było wykonanie robót lecz czasowe zapewnienie pozwanemu adekwatnego do jego potrzeb gospodarczych zespołu pracowników, stwierdzić należy, że finalny efekt budowy jest wynikiem działalności przedsiębiorstwa pozwanego. Konsekwentnie przyjąć należy, że wady wynikły z niewłaściwej technologii robót (braku nadzoru nad ich wykonanie) co do zasady obciążają osobę kierującą pracami, chyba że wykazane zostaną przesłanki odpowiedzialności (konkretnego) pracownika (pracowników).

Nawet jeśli przyjąć, że powód jako pracodawca ponosi odpowiedzialność wobec pozwanego za szkodę wyrządzoną przez pracownika przy wykonywaniu pracy, to nie można wywodzić, że samo wyrządzenie szkody przez konkretnego pracownika uchyla obowiązek rozliczenia pracy wykonanej przez pracowników oddelegowanych do wykonywania

pracy u pozwanego. Uchylenie się od obowiązku zapłaty wynagrodzenia zgodnie z umową zawartą między stronami mogłoby nastąpić zatem w przypadku podniesienia zarzutu potrącenia roszczenia o naprawienie szkody (i wykazania przesłanek uzasadniających ten zarzut w procesie). Przy braku takiego zarzutu zatem twierdzenia pozwanego o zaistnieniu wad poszycia dachowanego i przyczynach tych wad nie mogły być kwalifikowane jako fakty istotne w świetle art. 227 k.p.c. Pomijając wniosek o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego Sąd nie naruszył zatem tej normy.

Z tych przyczyn zarzuty apelacyjne (a także oparte o normę art. 380 k.p.c. wnioski o kontrolę zasadności postanowienia odmawiającego przeprowadzenia tego dowodu) pozostają bezzasadne.

Za uzasadniony Sąd Apelacyjny uznał zarzut opisany w pkt. I f. apelacji (dotyczący uznania za udowodnione roszczenia o zapłatę należności opisanej jako wynagrodzenie za pracę w tygodniu 40. roku 2017 i objętej fakturą nr (...)) (k. 86 akt). Sąd Okręgowy zdawał się przyjmować, że należność z tej faktury znajduje swoje odzwierciedlenie w kartach pracy. W pozwie przedstawiono przytoczenia faktyczne, z których wynikać ma, że kwota 10.408 zł dotyczy roszczenia o wynagrodzenie za pracę w tygodniu nr 40. Powód stwierdził, że jego pracownicy przepracowali w tym tygodniu 189 godzin, a stawka godzinowa wynosiła w tym przypadku 55 zł. Jako dowód tej okoliczności powołano listy obecności w liczbie 30 sztuk (str. 5 pozwu). Do pozwu dołączono jednak listy obecności (w liczbie odpowiadającej wnioskowi dowodowemu powoda) obejmujące pracę w tygodniach nr 35-39 (k. 54-83 akt). Brak jest w aktach list dotyczących tygodnia 40.

Pozwany podnosił tę kwestię już w odpowiedzi na pozew zarzucając niewykazanie podstaw do żądania zapłaty kwoty 10.408 zł (str. 13 odpowiedzi na pozew). Powód jednak nie uzupełnił materiału procesowego. Sąd Okręgowy kwestię tę pominął w swoich ustaleniach faktycznych (zaniechał ustalenia spornej okoliczności liczby godzin przepracowanych w tygodniu nr 40) jak i rozważaniach (nie odniósł się do zarzutów pozwanego w tej części - poprzestając na ocenie złożonych do akt kart pracy i wyjaśniając z jakich przyczyn nie uwzględnił korekt dokonywanych na kartach przez pozwanego).

Wobec zakwestionowania podstaw do wystawienia faktury za 40. tydzień roku, wysokość należności powoda w tym zakresie nie mogła być uznana za okoliczność przyznaną choćby w sposób dorozumiany (art. 230 k.p.c.). Na rozprawie w dniu 30 października 2019 roku pozwany oświadczył jedynie, że nie kwestionuje kart dołączonych do pozwu. Nie przyznał natomiast prawidłowości wyliczenia za tydzień nr 40.

Pozwany podniósł tę kwestię także w apelacji. W odpowiedzi na apelację powód również zaniechał odniesienia się do tego zarzutu.

W rezultacie przyjęć należy, że trafnie zarzuca pozwany brak (powoływanego w pozwie) dowodu mającego służyć wykazaniu należności za ostatni tydzień pracy objęty pozwem. Nie przedstawiono też w toku sporu innych dowodów pozwalających na procesową weryfikację twierdzeń strony powodowej o przepracowaniu przez jej pracowników 189 godzin w ostatnim tygodniu ujętym w rozliczeniu.

Z tych przyczyn uznać należało za zasadny zarzut dotyczący niewykazania należności w kwocie 10.408 zł. W tym też zakresie konieczne stało się skorygowanie zaskarżonego wyroku na podstawie art. 386 §1 k.p.c. i oddalenie powództwa o zapłatę tej kwoty z odsetkami.

Odnosząc się do zarzutu naruszenia art. 65 §2 k.c. przypomnieć należy, że norma ta określa reguły wykładni oświadczeń woli składających się na umowę (a więc oświadczeń o charakterze konsensualnym - zawierających zgodną treść i tworzących objętą tą zgodą czynność prawną).

Norma art. 65 § 2 kc bezpośrednio stanowi, że w umowach należy badać przede wszystkim jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli dosłowne brzmienie postanowień umowy. Wyraźnie więc ustawodawca przyznaje prymat subiektywnej metodzie wykładni, która ma pozwolić na ustalenie znaczenia, jakie obie strony nadawały składanemu oświadczeniu woli w momencie jego wyrażania. W nauce i orzecznictwie utrwalone jest stanowisko, że przewidziane

w art. 65 § 2 k.c. wymaganie badania zgodnego zamiaru stron i celu umowy ogranicza w pewnym stopniu możliwość werbalnej interpretacji umowy, jak również wyłącza (przy braku zgodności zamiaru stron) ograniczenia się przez Sąd do interpretacji jedynie tekstu umowy, bez zbadania woli każdej ze stron stosunku prawnego w chwili składania oświadczeń. Przepis art. 65 § 2 kc dopuszcza bowiem taką sytuację, w której właściwy sens umowy ustalony przy zastosowaniu wskazanych w nim dyrektyw będzie odbiegał od jej "jasnego" znaczenia w świetle reguł językowych.

Dokonując wykładni umowy ustalić należy przede wszystkim jej cel, bowiem do uwzględniania celu umowy jednoznacznie zobowiązuje ustawodawca w art. 65 § 2 k.c. W rozumieniu art. 65 § 2 k.c. cel umowy można określić jako intencję stron co do skutków prawnych, jakie mają nastąpić w związku z zawarciem umowy. Wskazuje się w nauce i orzecznictwie, że procesowi wykładni oświadczeń woli (zwłaszcza umów) nie można upraszczać przez odwołanie się do zasady *clara non sunt interpretanda* (to, co jest jasne, nie wymaga interpretacji) ani nawet do jej zmodyfikowanej postaci *interpretatio cessat in claris* (interpretacja ulega zakończeniu, gdy w jej trakcie oświadczenie woli wydaje się jasne). W każdym razie Sąd nie może uznać, że wykładnia językowa treści umowy jest na tyle jednoznaczna, że należy na niej poprzestać, jeśli ten sam tekst inaczej rozumieją strony umowy.

W przypadku umów celem procesu wykładni jest więc w pierwszej kolejności odtworzenie znaczenia jakie obie strony nadawały składanemu oświadczeniu woli w momencie jego wyrażania (subiektywny wzorzec wykładni). Sformułowanie art. 65 § 2 k.c. wskazuje wyraźnie, że badanie nie może ograniczać się do analizy dosłownego brzmienia umowy, lecz musi objąć wszystkie okoliczności umożliwiające ocenę, jaka była rzeczywista wola umawiających się kontrahentów. Wskazuje się w orzecznictwie, że proces ustalania treści umowy powinien przebiegać według reguł wykładni kombinowanej. Gdyby się okazało, że nie da się stwierdzić, jak strony rozumiały sporne postanowienia umowy w chwili jej zawarcia, sąd powinien ustalić ich znaczenie według wzorca obiektywnego, opartego o założenie, że zastosowanie reguł z art. 65 § 1 k.c. nakazuje otoczyć ochroną adresata oświadczenia woli, który przyjął je określając jego treść przy zastosowaniu starannych zabiegów interpretacyjnych. Sąd, kierując się wynikającymi z art. 65 k.c. dyrektywami wykładni umowy, powinien brać pod uwagę nie tylko postanowienie spornego fragmentu umowy, lecz również uwzględniać inne związane z nim postanowienia umowy, a także kontekst faktyczny w którym projekt umowy uzgodniono i z uwzględnieniem, którego ją zawierano. Zgodny zamiar stron wyraża się w uzgodnieniu istotnych okoliczności i określić go można jako intencję stron, co do skutków prawnych, jakie mają nastąpić w związku z zawarciem umowy (np. por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 20.01.2011 r., I CSK 193/10, i I CSK 173/10; z dnia 21.12.2010 r., III CSK 47/10 oraz z dnia 2.12.2010 r., II PK 134/10 Legalis).

Odnosząc te uwagi do materiału procesowego w niniejszej sprawie i oceniając sposób wykładni umowy przyjęty przez Sąd Okręgowy przez pryzmat zarzutów pozwanego stwierdzić należy, że w istocie skarżący (poszukując celu umowy i wywodząc, że przedmiotem świadczenia powoda było wykonanie powierzonych mu robót dachowych) odwołuje się do treści umowy z 1 września 2017. Argumentacji tej jednak przeczy wzięta pod uwagę przez Sąd Okręgowy ta treść zeznań obu stron, z której wynika, iż oświadczenia mające sugerować, że powód podjął się wykonania pokrycia dachowego na rzecz pozwanego, były oświadczeniami składanymi dla pozorów („w celach podatkowych”). Fakt ten został przyznany wyraźnie przez pozwanego w czasie jego zeznań składanych na rozprawie w dniu 30 października 2019 roku.

W tym świetle przyjąć należy, że obie strony składały (za obopólną zgodą) dla pozorów (w celu zmniejszenia świadczeń fiskalnych, jakie związane były z zatrudnianiem pracowników zagranicznych w Danii) oświadczenia woli z których wywodzi obecnie pozwany skutki prawne. Wprawdzie Sąd Okręgowy wprost nie odwołał się do treści art. 83 §1 k.c., to jednak ta norma znaleźć powinna zastosowanie przy ocenie prawnej stanowiska skarżącego.

Sąd (także odwoławczy) stosuje bowiem prawo materialne z urzędu i niezależnie od stanowisk stron Zwłaszcza więc przypadku norm z których naruszeniem prawo wiąże sankcje bezwzględnie nieważności czynności prawnej, Sąd winien zastosować do oceny prawnej normę adekwatną do treści stanowisk stron i podstawy faktycznej powództwa.

Zgodnie z art. 83 k.c. nieważne jest oświadczenie woli złożone drugiej stronie za jej zgodą dla pozorów. Jeżeli oświadczenie takie zostało złożone dla ukrycia innej czynności prawnej, ważność oświadczenia ocenia się według właściwości tej czynności. W świetle tej normy konieczne było dokonanie oceny przesłanek pozorności oświadczenia

woli oraz po jego przesądzeniu – ustalenie treści umowy, jaką strony rzeczywiście zawarły (umowy dysymulowanej). Pozorność jako wada oświadczenia woli zakłada, że obie strony umowy mimo treści składanych oświadczeń woli w istocie nie chcą wywołać skutków prawnych które powodować ma czynność pozorna. Natomiast (przy zachowaniu przesłanek ważności) dochodzi do skutku czynność ukryta (dysymulowana). W realiach sprawy zaś z materiału procesowego wywodzić należy, że obie strony umowy składając zgodnie (za wzajemną zgodą) oświadczenia pozorne mające nadać umowie „postać” korzystną z perspektywy prawa podatkowego, zmierzały jednocześnie (równolegle) do wywołania skutków prawnych polegających na zawarciu umowy o konstrukcji analogicznej do umowy z dnia 25 maja 2017 roku.

Zatem (według treści czynności dysymulowanej) przedmiotem świadczenia powoda miało być udostępnienie pozwanemu odpowiadającej potrzebom jego przedsiębiorstwa ekipy (liczby) pracowników o określonych kwalifikacjach (pozwalających na wykorzystanie ich pracy przy wykonywaniu przez pozwanego w ramach jego działalności gospodarczej robót budowlanych związanych z pokryciem konstrukcji dachowej i montażem okien w połaci dachu). Pozwany miał być „dysponentem” pracy pracowników powoda delegowanych w ramach umowy. Zatem prace miały odbywać się pod kierunkiem pozwanego, który mógł wyznaczać pracownikom również inne miejsce świadczenia pracy stosownie do swoich potrzeb (sprzecznie z pkt. 3.1 umowy). Powód (członek zarządu spółki - K. W.) nie nadzorował robót (ani nimi nie kierował - wbrew literalnemu brzmieniu pkt. 3.3. umowy). Wbrew wyraźnemu brzmieniu postanowień umowy (pkt. 14) to pozwany (a nie powód) zapewnił narzędzia i materiały niezbędne do wykonania prac. O zgodnym celu i zamiarze stron umowy z 1 września 2017 świadczą wprost zeznania pozwanego który przyznał ostatecznie, że „w istocie kontrakt na wykonanie dachu był wynajęciem pracowników na godziny” (k. 309 akt.) W tym zakresie, jak wskazano wyżej, zeznania obu stron są zgodne.

Dokonując oceny treści czynności prawnej Sąd Okręgowy trafnie wziął pod uwagę też argumenty dotyczące zgodnej praktyki obu stron przy wykonywaniu umowy udowodnionej nie tylko przez zeznania stron ale (przede wszystkim) wynikającej z zeznań świadków bezpośrednio wykonujących czynności i opisujących w jaki sposób pozwany dysponował i kierował ich pracą. W apelacji nie przedstawiono żadnych dowodów podważających rzetelność zeznań tych osób.

Zgodna praktyka (jakkolwiek ma miejsce już po zawarciu umowy) pozwala na wnioskowanie co do tego, jak strony rozumiały umowę (treść wynikających z niej obowiązków i uprawnień). Jeśli więc w toku wykonywania umowy pozwany (a nie K. W.) kierował pracownikami i wyznaczał im zakres i miejsce czynności do wykonania (zaś K. W. w ogóle nie był obecny w miejscu budowy dachu i w żaden sposób nie uczestniczył w tych pracach, akceptując sposób wykonywania umowy przez pozwanego) to przyjąć należy, że praktyka stron potwierdza ich zeznania co do pozorności czynności symulowanej i treści czynności dysymulowanej umową z dnia 1 września 2017.

Dowodzi też tego choćby fakt, że szczegóły wykonawstwa w świetle umowy miały być doprecyzowane w załączniku do niej. Pozwany nie twierdził by załącznik do umowy został sporządzony i podpisany po zawarciu umowy. Utwierdza to w przekonaniu o prawidłowości wnioskowania przedstawionego w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku

W rezultacie przyjąć należy, że Sąd w sposób prawidłowy w świetle reguł art. 65 §2 k.c. dokonał wykładni treści czynności prawnej dysymulowanej.

Argumenty apelacji nie tyle podważają ustalenia Sądu co do treści oświadczeń woli stron, co (poprzez twierdzenie że umowa z 1 września 2017 była umową rezultatu) zmierzają do przypisania powodowi odpowiedzialności za (nie)osiągnięcie efektu gospodarczego, jaki pozwany zamierzał uzyskać korzystając z pracy pracowników powoda. Argumentacja ta jednak nie znajduje uzasadnienia w treści (dysymulowanej) umowy z dnia 1 września 2017. Uzasadniając zarzut błędnej wykładni umowy skarżący odwołuje się w apelacji do pojęcia outsourcingu, twierdząc, że umowa z dnia 1 września 2017 jako umową „najmu siły roboczej” miała taki właśnie charakter (str. 5 apelacji). Pozwany przywołuje orzeczenia i wypowiedź nauki z których wynikać ma, że nienazwana umowa outsourcingu „może przybierać” kształt zobowiązania rezultatu.

Zważyć należy w pierwszym rzędzie na to, że pojęcie outsourcingu nie jest pojęciem języka prawnego (prawniczego) lecz jest zjawiskiem ekonomicznym, polegającym na tym, że przedsiębiorca prowadzi działalność przy wykorzystaniu zasobów gospodarczych (organizacyjnych) przedsiębiorstwa należącego do podmiotów działających poza jego strukturą gospodarczą. Zjawisko to definiowane jest w nauce ekonomii jako wydzielenie i przekazywanie zadań, funkcji, projektów i procesów do realizacji firmie zewnętrznej i zmierza do zwiększenia wydajności lub jakości względnie obniżenia kosztów działalności (por. np. M. Trocki, Outsourcing, Warszawa 2001, s. 13 i n.).

Innymi słowy część (niekiedy znaczna) funkcji (celów) organizacyjnych i gospodarczych jakie tradycyjnie wykonywane są w ramach struktury przedsiębiorstwa jest uzyskiwana poprzez ich powierzenie (na podstawie stosunku prawnego) innym („zewnętrznym” w stosunku do struktury przedsiębiorstwa) podmiotom prawnym. Najczęściej outsourcing dotyczy usług w zakresie obsługi prawnej lub rachunkowej przedsiębiorcy, usług informatycznych, konsultingowych, reklamowych, obsługi klienta, szkoleń itp.) . We współczesnej gospodarce jednak konstrukcja ta wykorzystywana jest także w innych celach (np. poprzez powierzenie podmiotowi zewnętrznemu części cyklu produkcyjnego przedsiębiorstwa produkcyjnego, czy też korzystanie z wyspecjalizowanych usług niezbędnych dla wywiązania się z umów z kooperantami). Trafnie dostrzega skarżący, że w praktyce w ten sposób poszukuje się także możliwości wykonywania działań przy wykorzystaniu pracowników zatrudnianych przez inny podmiot (popularnie lecz nieściśle określanego w obrocie gospodarczym mianem „najmu pracowników”).

W tym jednak kontekście zwrócić należy uwagę na to, że nie można obecnie utożsamiać tego pojęcia z typem umowy. Cel opisanej konstrukcji ekonomicznej może być osiągnięty zarówno przy wykorzystaniu umów nazwanych (np. umów o dzieło, zlecenia, umów spedycji, leasingu etc.) jak i umów mieszanych czy też nienazwanych. Kwalifikacja umowy musi więc nastąpić ad casum przy uwzględnieniu jej treści (do czego sprowadza się wywód zawarty w uzasadnieniu cytowanego przez skarżącego wyroku Sądu Najwyższego z dnia 2 października 2019 roku II UK 103/18 jak i powoływana w apelacji wypowiedź doktryny).

W tym kontekście więc to treść umowy zawieranej w ramach konstrukcji outsourcingu będzie decydowała o charakterze zobowiązania stron i zakresie przyjętej odpowiedzialności.

W realiach niniejszej sprawy (jak wyżej wskazano) nie przedstawiono żadnych argumentów z których wynikałoby, że powód zobowiązał się do wykonania pokrycia dachowego na rzecz pozwanego. Przedmiotem zobowiązania powoda (jak wyjaśniono) było jedynie zorganizowanie i udostępnienie pozwanemu adekwatnej do potrzeb pozwanego (jeśli chodzi o liczbę i umiejętności zawodowe) grupy własnych pracowników. Istota umowy sprowadzała się więc do tego, że pozwany uzyskiwał prawo do wykonywania w stosunku do pracowników powoda części uprawnień wynikających z umowy o pracę.

Przypomnieć należy, że istota stosunku pracy polega na tym , że pracownik zobowiązuje się do wykonywania pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem oraz w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę, a pracodawca - do zatrudniania pracownika za wynagrodzeniem (art. 22 §1 k.p.).

Pozwany na podstawie umowy z powodem uzyskał więc (w granicach umowy) kompetencję do kierownictwa nad pracą delegowanych pracowników, w tym dookreślenia miejsca i czasu pracy i wydawania władczych poleceń co do sposobu wykonania robót. Natomiast powód pozostawał zobowiązany do zapłaty wynagrodzenia pracownikom i dokonywania innych świadczeń wynikających z prawa pracy (np. udzielenia urlopu wypoczynkowego itp.) . Świadczenie powoda zatem w ramach stosunku prawnego łączącego go rzeczywiście z pozwanym nie obejmowało wykonania robót budowlanych lecz zapewnienie pozwanemu odpowiednich zasobów ludzkich, które powód mógł wykorzystać przy wykonywaniu takich robót przez siebie (w ramach swojego przedsiębiorstwa i pod własnym kierownictwem). Tak rozumiane świadczenie powoda zbliża się do konstrukcji prawnej przewidzianej ustawą z dnia 9 lipca 2003 r. o zatrudnianiu pracowników tymczasowych (t.j. Dz. U. z 2019 r. poz. 1563) i określana jest niekiedy w nauce prawa mianem „zatrudnienia zewnętrznego” (por. np. A. Miętek, Zatrudnienie zewnętrzne a swoboda umów stron stosunku pracy – analiza zjawiska, MOP 2015, nr 10 s. 521 i tam cytowane piśmiennictwo). Taka konstrukcja prawna jest w orzecznictwie Sądu Najwyższego uznana za mieszczącą się w granicach swobody kształtowania stosunku prawnego

w świetle przepisów prawa pracy (por. np. wywoły zawarte w uzasadnieniu cytowanego przez pozwaną wyroku z dnia 2 października 2019 r. II UK 103/18). W ocenie Sądu Apelacyjnego nie ma też żadnych podstaw by przyjąć, że narusza granice zasady swobody umów (art. 353⁽¹⁾ k.c.) umowa, której przedmiotem jest w istocie delegowanie za wynagrodzeniem własnych pracowników pod (czasowe) kierownictwo innego przedsiębiorcy w celu wykonania przez niego czynności w ramach swojej działalności, do których niezbędne jest wykorzystanie pracy ludzkiej.

Skoro zaś umową poddana pod osąd (w świetle wcześniejszych uwag) przyjęła taką właśnie konstrukcję, to przyjmując należy, że ryzyko efektu pracy ponosi podmiot kierujący bezpośrednio pracą delegowanych pracowników (a więc w niniejszej sprawie pozwany). Powód ponosić może odpowiedzialność za niewłaściwy dobór pracowników (czy też naruszenia przez nich dyscypliny pracy). Jednak nawet zarzuty co do braku odpowiednich kwalifikacji u pracowników delegowanych nie pozwalają pozwanemu uchylić się od obowiązku zapłaty wynagrodzenia za pracę wykonaną pod jego kierownictwem (zarzuty takie mogą uzasadniać żądanie zapłaty odszkodowania, czy też uzasadniać oświadczenie o wypowiedzeniu umowy).

Przedstawione argumenty co do treści świadczenia powoda dotyczą także umowy z dnia 25 maja 2011. Stąd też (wobec długotrwałej akceptacji przez pozwanego świadczenia pracy pod jego kierownictwem i według jego wytycznych przez pracowników delegowanych na podstawie tej umowy bezzasadna jest ta część wywodów uzasadnienia apelacji która sprowadza się do kwestionowania umiejętności i kompetencji tych osób. (strona 8- 9 apelacji). W rezultacie Sąd nie znalazł podstaw do tego by uznać za uzasadniony zarzut naruszenia art. 65 k.c.

Z przedstawionych przyczyn częściowo jedynie uwzględniono apelację i oddalono powództwo co do żądania kwoty 10.408 zł z ustawowymi odsetkami (art. 386 §1 k.p.c.).

Zmiana wyroku co do istoty sprawy spowodowała konieczność modyfikacji orzeczenia o kosztach procesu. Biorąc pod uwagę stosunek wartości dochodzonego roszczenia do wartości żądania uwzględnionego w wyroku po jego zmianie, przyjmując należy, że powód wygrał proces w 92% i w takiej proporcji ma prawo żądania zwrotu kosztów procesu, będąc zarazem zobowiązanym do zwrotu pozwanemu 8% kosztów poniesionych przez niego. Na koszty powoda składa się kwota 6456 zł (uiszczona tytułem opłaty od pozwu) oraz kwota 5400 zł (wynagrodzenie pełnomocnika procesowego) i 17 zł (jako opłata od pełnomocnictwa). Suma kosztów powoda zamyka się kwotą 11863 zł z czego należne powodowi 92% wynosi 10.913,96 zł.

Koszty pozwanego opiewają na kwotę 5417 zł (obejmują wynagrodzenie pełnomocnika i wartość opłaty od pełnomocnictwa). Pozwany ma prawo żądać od powoda zwrotu 8% tej sumy (a więc kwoty 433,36 zł). Po wzajemnym obrachunku należało na rzecz powoda zasądzić różnicę w kwocie 10.480,60 zł (art. 100 k.p.c.).

Według tego samego stosunku rozdzielono między stronami obowiązek zapłaty nieuiszczonych kosztów sądowych ustalonych w przez Sąd Okręgowy na kwotę 514,35 zł (powód jako przegrywający sprawę w 8% ponieść powinien taką część kosztów – 41,15 zł , zaś pozwany zobowiązany jest do zapłaty pozostałej części – 92% - tej należności – czyli 473,20 zł).

O kosztach procesu w postępowaniu apelacyjnym orzeczono stosując normę art. 100 k.p.c. w zw. z art. 108 i 98 k.p.c. Biorąc pod uwagę wartość przedmiotu zaskarżenia oraz wartość w jakiej powództwo zostało oddalone przyjmując trzeba, że skarżący wygrał proces w 8% i w takiej części może żądać zwrotu kosztów pozostając zobowiązanym do zwrotu powodowi 92% jego kosztów. Koszty pozwanego obejmują opłatę od apelacji (6456 zł) oraz wynagrodzenie pełnomocnika (4050 zł). Podlegająca zwrotowi przez powoda kwota wynosi więc 920 zł (jako 8% sumy 11506 zł). Koszty powoda obejmują wynagrodzenie pełnomocnika (4050 zł). (8% tej kwoty to 326 zł. PO dokonaniu wzajemnego zarachowania zgodnie z art. 100 k.p.c. należało zasądzić od pozwanego na rzecz powoda kwotę 2805,52 zł.

Wysokość wynagrodzenia pełnomocników obu stron ustalono w stawce minimalnej adekwatnej dla wartości przedmiotu zaskarżenia stosowanie do treści §2 pkt. 5) w zw. z §10 ust. 1 pkt. 1 i §15 Rozporządzenie Ministra

Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 265).

Dorota Gamrat-Kubeczak Krzysztof Górski Edyta Buczkowska - Żuk